Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 155. — ROK XXXVI.
PIĄTEK
14. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

P. Stresemann nie wróci zwycięzcą.

P. Stresemann walczy mężnie w Madrycie o zmiany w procedurze mniejszościowej, ale jest to walka bez nadziei zwycięstwa. Przedstawiciel Niemiec wie dobrze, że ważniejsze zmiany w tej procedurze mogłyby być wprowadzone tylko za zgodą państw, które traktaty o ochronie mniejszości podpisały, ale właśnie te państwa — wśród nich zaś i Polska — są zdecydowanymi przeciwnikami zmian w obecnym stanie rzeczy. Walka p. Stresemanna ma zatem na celu tylko sukcesy „moralne“, t. j. pozyskanie sympatji mniejszości narodowych oraz danie satysfakcji niemieckiej opinji publicznej, domagającej się od przedstawiciela Rzeszy większej aktywności w Lidze.

Zdobył się więc we wtorek p. Stresemann na krok w dotychczasowej historji Ligi niebywały: odmówił na tajnem posiedzeniu Rady przyjęcia projektu zmian proceduralnych, referowanego przez p. Adatci'ego i zażądał nanowo dyskusji nad całokształtem problemu, odwołania się do Trybunału Haskiego po interpretację traktatów mniejszościowych i, co za tem idzie, odroczenia sprawy do sesji wrześniowej Rady Ligi. Żaden członek Rady Ligi nie potraktował dotąd tak szorstko referatu przygotowanego przez trzech poważnych członków Rady (Anglik, Japończyk i Hiszpan). Była to gra śmiała i zdecydowana.

Rada nie dała się jednak sterroryzować. P. Briand odpowiadając Stresemannowi stwierdził, że tego rodzaju stanowisko zmierza nietylko do przekreślenia prac komitetu londyńskiego, dokonanych z wielką kompetencją i starannością z polecenia Rady, lecz również do **anulowania prac komitetu Rady na sesji madryckiej**, w której brał udział również delegat niemiecki, a także całej 9-letniej praktyki Ligi w sprawach mniejszościowych. Briand podniósł dalej, że jeżeli Stresemann nie chce przyłączyć się do opinji pozostałych członków Rady, to Rada nie ma innego wyjścia, jak wobec braku jednomyślności zrzec się zadania wprowadzenia zmian w procedurze mniejszościowej i pozostawić system obecny bez zmiany. — Byłaby to zupełna klęska inicjatywy marcowej Niemiec, ale przytem także obniżenie autorytetu Rady Ligi, któraby stwierdziłaby publicznie swoje rozbicie i niemożność powzięcia uchwały.

Na wieczornem posiedzeniu Rady Ligi przedstawił p. Adatci nową redakcję swego referatu, niewiele zresztą odbiegającą od poprzedniej. Zawiera ona następujące sprecyzowanie zobowiązań proceduralnych w 6 wypadkach (cytujemy za telegramem P. A. T.):

1) w razie uznania przez sekretarza generalnego, że petycja nie odpowiada warunkom, ustalonym w roku 1923, sekretarz generalny będzie odtąd zawiadamiał o tem petenta;

2) w razie szczególnej wagi petycji Rada będzie mogła odtąd powołać komitet dla zbadania petycji, złożony **z pięciu zamiast z trzech członków;**

3) stwarza się możliwość **prędszego zbierania się komitetów** mniejszościowych;

4) wyniki prac komitetów mniejszościowych będą komunikowane członkom Rady po zakończeniu prac, a poza tem raz do roku opublikowane przez sekretarza generalnego Ligi.

5-ty punkt wskazuje na pożyteczność publikowania prac komitetów mniejszościowych za zgodą innych rządów.

Punkt 6-ty poleca sekretarzowi generalnemu publikowanie raz do roku **danych statystycznych,** napływających do sekretarjatu.

W zakończeniu rezolucja poleca zakomunikowanie powyższych postanowień państwom, które posiadają zobowiązania mniejszościowe i wszystkim członkom Rady.

P. Stresemann będzie musiał nolens volens, zgodzić się na te minimalne zmiany w dotychczasowej procedurze, albo wogóle nie dopuścić do uchwały Rady. Posiedzenie publiczne Rady Ligi, na którem raport p. Adatci'ego będzie przedmiotem dyskusji, odbędzie się we czwartek. P. Stresemann podobno zgłosi na niem swoje zastrzeżenia przeciw raportowi, ale ostatecznie raport ten z owemi sześciu punktami przyjmie. Czwartkowa mowa będzie tylko ostrzeliwaniem odwrotu. Z wielkiej chmury, którą w marcu nagromadził p. Stresemann nad Ligą, padło tylko... sześć kropel deszczu, które gleby procedury mniejszościowej nie użyźnią wcale pod przyszłe interwencje przedstawiciela Niemiec. P. Stresemann powróci do Berlina z niczem. Procedura dotychczasowa uzyskała, a raczej — mamy pewność — uzyska we czwartek sankcję Rady Ligi. Zmiany do niej wprowadzone są bez większego znaczenia. Delegat Polski może je przyjąć bez skrupułów.

ver.

Gorkij chwali stosunki bolszewickie.

Warszawa 12. 6. (Telef. wł.). Pobyt Gorkiego w Moskwie dał dotychczas powód do szeregu incydentów. Konferencja „bezbożników“ mianowała go członkiem honorowym związku. Gorkij przyjął członkostwo, co spowodowało demonstrację młodzieży, która podczas pobytu Gorkiego w jednej z wyższych uczelni, wygwizdała go. Na wiecu robotniczym po przemówieniu Gorkiego, który wychwalał stosunki sowieckie, przemawiał pewien robotnik, który mu zarzucił nieszczerość. W odpowiedzi przemówił Gorkij jeszcze raz, zapewniając słuchaczy, że naprawdę szczerze zachwycony jest wszystkiem, co dzieje się w Rosji.

WALKA Z RELIGJĄ W ROSJI.

Warszawa. 12. 6. (Tel. wł.) Władze sowieckie ponownie zamknęły dwie cerkwie w Moskwie. W jednej urządzono restaurację(!), w drugiej kino(!). Na Ukrainie w Artemijowsku urządzono w cerkwi klub. W Nowej Uszycy również na Ukrainie zamknięto kościół polski.

—o—

Różne wiadomości.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BEMA.

Tarnów, 12. 6. (PAT) Na uroczystości z okazji przewiezienia zwłok generała Bema przez Węgry w dniach 26 do 28 bm. wyjeżdża z Polski do Budapesztu delegacja z ramienia wojska i komitetu polskiego w składzie kilkunastu osób. Poza tem wyjeżdża do Budapesztu grono osób ze społeczeństwa warszawskiego.

—ooo—

Deklaracja.

Niniejszem oświadczamy, iż w zupełności odwołujemy treść artykułów p. t. „Zdrada Katludowych“ i „Zdrada Katludowych“ za co agitują? Sto tysięcy! Jak się podzielili? Hrabia Rej z Przecławia pośrednikiem. Związek Ziemian-Stańczycy! P. Paweł Staśko przeprowadza dowód prawdy! Precz z nimi! Hańba sprzedawczykom! Księża na gwałt wycofują się z Katludowych!“ zamieszczonych w tygodniku „Piast“ Nr. 10 z daty Kraków, dnia 4 marca 1928 r. na stronach 4 i 6, jako zupełnie z prawdą niezgodnych i w najwyższym stopniu uwłaczających czci Ks. Józefa Świądra i niniejszem tegoż Ks. Józefa Świądra przepraszamy, wyrażając nasze szczere ubolewanie, iż wprowadzeni w błąd przez naszego informatora, wyrządziliśmy Mu moralną krzywdę.

Kraków, dnia 12 czerwca 1929 r.

Eugenjusz Bielenin, odpow. red. „Piasta“.
i **Jan Owiński,** b. nacz. redaktor „Piasta“.

ANGLJA PRZYJMUJE TROCKIEGO?

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). W Londynie rozeszła się wiadomość, że rząd Mac Donalda **zgodził się udzielić Trockiemu pozwolenia na osiedlenie się w Anglji.**

—o—

Trybunał Stanu przesłucha jeszcze 3 ministrów.

Posiedzenie gospodarcze Trybunału Stanu

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). **Posiedzenie gospodarcze Trybunału Stanu poświęcone było wnioskom obrony i oskarżenia co do materjału dowodowego przeciwko b. ministrowi skarbu p. Czechowiczowi. Posiedzenie zakończono po południu. Następne posiedzenie wyznaczono na 21-ego czerwca i wtedy zostanie ustalony termin rozprawy. Termin ten wyznaczony będzie w każdym razie przed 1-szym lipca.**

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). Na dzisiejszem gospodarczem posiedzeniu Trybunału Stanu **rozważano protest oskarżycieli sejmowych przeciwko decyzji sędziego śledczego p. Zaleskiego o zakończeniu śledztwa oraz o odrzuceniu wniosków oskarżycieli przesłuchania niektórych ministrów.** W obradach Trybunału Stanu brali udział: prezes Trybunału Stanu p. **Supiński** oraz pp. **Bielawski** i **Lednicki.** W wyniku kilkugodzinnych obrad postanowiono uwzględnić protest oskarżycieli i **przesłuchać ministrów: Bartla, Składkowskiego i Jurkiewicza.** Postanowiono następnie **nie włączać do aktów sprawy b. ministra Czechowicza listu marsz. Piłsudskiego,** skierowanego do prezesa Trybunału Stanu p. Supińskiego, natomiast **odroczyć przesłuchanie marsz. Piłsudskiego do rozprawy głównej,** która nastąpi prawdopodobnie w końcu czerwca lub w początkach lipca.

—o—

Obrady kilku stronnictw w Warszawie.

Warszawa (AW.). „Przegląd Wieczorny“ omawia w dzisiejszym artykule wstępnym **obrady różnych stronnictw, które w ostatnich kilku dniach obradowały w gmachu Sejmu.** Dziennik podkreśla, że wbrew przyjętych dotychczas zwyczajów nie są wydawane komunikaty o przebiegu tych obrad i zauważa ironicznie, że obrady te poruszają jedynie sprawy organizacyjne, które nikogo już dziś nie obchodzą. Ponadto dziennik donosi, że **Stronnictwo Narodowe odbyło tajne (?) zebranie,** przyczem bawi w Warszawie p. Roman Dmowski, który od kilku dni pertraktuje poufnie z przywódcami klubu i władzami stronnictwa. Wedle doniesień dziennika o konferencjach p. Romana Dmowskiego wiedzą tylko wtajemniczeni.

—o—

Kubala i Idzikowski przygotowują się do lotu atlantyckiego

Paryż. 12 6. (PAT.) Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski odbyli dzisiaj nad lotniskiem Le Bourget dłuższy lot próbny na swym samolocie transatlantyckim, obciążonym 7.000 kilogramami wagi. Lot trwał 15 godzin. W czasie lotu wznoszono się na znaczne wysokości, próbując sprawność działania aparatu radjowego, który zainstalowano w kabinie samolotu. Próba dała pomyślny wynik.

—o—

ZATWIERDZENIE WYROKU.

Warszawa, 12. 6. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu lwowskiego co do zabójców ś. p. kuratora St. Sobińskiego.

S. H. S. OTRZYMA KARDYNAŁA.

Wiedeń, 12. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Lublany. Korespondent rzymski „Słovenca“ donosi, że oczekiwać należy nominacji kardynała jugosłowiańskiego w najbliższym czasie.

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). W Londynie mówią, że angielski następca tronu zaręczy się w dn. 3-ciego lipca z księżniczką szwedzką Imgridą.

O czem piszą inni?...

Pos. Pająka (P. P. S.) chciano kupić dla „Frakcji".

Pos. Antoni Pająk ogłasza w pismach socjalistycznych, że w dniu 6 czerwca zgłosił się do niego poważny obywatel miasta Białej w imieniu Be Be

„z następującą propozycją:

„**B. B. zapewnia panu mandat poselski w okręgu, ponadto stanowisko burmistrza miasta Białej. oraz odpowiednie fundusze na cele organizacyjne i własne — wzamian za zgłoszenie przystąpienia wraz z całą organizacją do „Frakcji Rewolucyjnej".**

Bezczelną propozycję sanatorzy nie ośmielili się zakomunikować mi osobiście, uprosili do tego bardzo szanownego i poważnego obywatela i to ich uchroniło od wysłuchania dosadnej odpowiedzi, jaką im przesłałem".

Propozycja ta utwierdziła pos. Pająka w przekonaniu, że należy walczyć z tą „straszliwą zarazą moralną".

P. P. S. walczy z „sanacją" o wpływy w „Strzelcu".

Pisma rządowe ogłosiły poufny okólnik Centr. Kom. Wyk. P. P. S. w sprawie „Strzelca". Podpisany pod okólnikiem pos. Pużak takie daje „towarzyszom" wskazówki:

„C. K. W. jeszcze raz przypomina, że towarzysze **członkowie Strzelca winni być jednocześnie członkami milicji P. P. S.** — Będąc w Strzelcu, pobierają niezbędną wiedzę wojskową, by zastosować ją w szeregach milicji P. P. S. Zatem muszą być **w ewidencji komendy milicji P. P. S. z tem, że rozkazy tejże Komendy są dla nich miarodajne**, a w wypadku potrzeby organizacji partyjnej muszą podlegać rozkazom zbiórkowym komendy milicji P. P. S., **nawet wbrew rozkazom miejscowego „Strzelca".**

Socjaliści mają w „Strzelcu" wszędzie „usilnie pracować, starając się go opanowywać".

C. W. K. kładzie **„wielki nacisk na przyspieszenie formacji milicji P. P. S.".**

Przyspieszenie! Więc P. P. S. liczy się widocznie z możliwością „rozgrywki" w bardzo niedalekim czasie?

Centrum a hasło konsolidacji.

„Placówka" podała uchwały Rady Naczelnej N. P. R., które jednak zostały skonfiskowane. W nieskonfiskowanym artykule wstępnym „Placówka" omawia wysuwaną przez stronnictwa centrowe (między innemi N. P. R. i P. S. L.) ideę konsolidacji społeczeństwa na gruncie prawa.

„Centrum nie uznaje sztucznego zaogniania wewnętrznych konfliktów i trudności, **nie znosi rozgrywki, t. zw. wyjaśniania sytuacji kosztem spokoju i ewolucji.** Jego linję taktyczną cechuje rozsądek, umiar, zdolność kompromisów, oparte na trzeźwej ocenie sytuacji i dostosowanie do realnych możliwości.

Żywiołem centrum nie jest agitacja, tylko działanie pozytywne i trwałe. Skrajne skrzydła wachlarza politycznego, czy to z lewej czy prawej strony, działają na psychologję mas środkami niejako pierwotnymi, opartymi wyłącznie bądź na grze interesów, bądź na pobudkach natury uczuciowej. Centrum wymaga refleksji, zdolności objektywnej oceny, umiaru w ocenie możliwości. To też gdy zwycięstwo tamtych bardzo często jest probierzem danego stanu nastrojów, zwycięstwo centrum bywa przeważnie sprawdzianem dojrzałości politycznej społeczeństwa.

Niestety jest tedy — powtarzamy — przypadkiem objaw, że hasło konsolidacji społeczeństwa na gruncie prawa i Konstytucji — wyszło z kół politycznego centrum".

Antyreligijna propaganda prof. Spasowskiego.

„Gaz. Warszawska" uzupełnia swe sensacyjne rewelacje o Kole uczniów prof. Spasowskiego. Koło to mieści się w lokalu **Pedagogjum Państwowego** (!).

„Z przeszłości p. Spasowskiego godnym zanotowania jest fakt, że jako nauczyciel psychologji w jednem z gimnazjów warszawskich już przed 20 laty **uprawiał propagandę antyreligijną,** przeprowadzając wobec uczniów tezę: „Omnes deos timor fecit" (wszelkich bogów stworzył strach).

Wydalony z tego gimnazjum w niepodległej Polsce otrzymał niesłychanie ważne i odpowiedzialne stanowisko wychowawcy nauczycieli".

Do maja 1926 r. p. Spasowski szerzej działalności nie wykazywał i dlatego zdołał jakoś utrzymać się na swem stanowisku. Po rokoszu majowym rozwinął skrzydła do lotu. **Jedną ze swych książek poświęcił marsz. Piłsudskiemu.**

W październiku 1928 r. Koło im. Spasowskiego zostało przez władze zalegalizowane.

Obecnie nawet pisma „sanacyjne" żądają zlikwidowania tej jaczejki.

Uspokojenie we Lwowie.

Postępowanie starosty Klotza. — Ekscesów antyżydowskich nie było. — Piękna rola Biskupów. — Winną młodzież żydowską trzeba ukarać.

W tej chwili radzą akademicy w swoim komitecie, a następnie na wiecu i zdaje się, że młodzież wróci do normalnej pracy na wyższych uczelniach. Już wczorajsze wezwanie młodzieży przez komitet, aby wstrzymywała się od wszelkich demonstracyj ulicznych, było dużym krokiem naprzód ku uspokojeniu. Odezwa była rozumną bez względu na to, czy ją podyktowała troska o kolegów, narażanych na kolby i szable policji, czy obawa przed elementami zbrodniczemi, które z wszelkich zamieszek pragną ciągnąć zyski dla siebie, czy pamięć na interes państwowy. Wczoraj wieczór ukazał się **nowy List Biskupów lwowskich,** bardzo serdeczny i bardzo przyjacielski, który zwraca się do młodzieży z tem, aby zaprzestała „strajku".

Sprawa **starosty grodzkiego Klotza,** choć echem odezwała się we wszystkich miastach uniwersyteckich Polski i choć wywołała „strajk" młodzieży, jest jednak sama przez się drobną. P. **Klotz** okazał się **dla Lwowa nieodpowiednim**, jest zresztą człowiekiem młodym, bez doświadczenia i dziwiono się już dawniej, że mu poruczono tak trudne i odpowiedzialne stanowisko. P. Klotz winien ustąpić nie tylko dlatego, że swoim tonem rozmowy z młodzieżą sprowokował ją i niepotrzebnie zaostrzył stosunki na gruncie lwowskim, ale i dlatego, że popełnił mnóstwo innych błędów. Starostą grodzkim musi być jakiś starszy i doświadczony urzędnik, znający Lwów lepiej, niż p. Klotz. Ale ta sprawa jest tu podrzędną.

Główną sprawą w tych wypadkach jest z jednej strony **prowokacja uczestników procesji Bożego Ciała** ze strony młodzieży żydowskiej, a z drugiej strony mocna reakcja polskiej, katolickiej opinji miasta przeciw tej prowokacji. **Mniej nas obchodzi kwestja, czy ta prowokacja była zamierzona czy przypadkowa:** faktem jest, że **ona była i że ludność katolicka przeciw niej zareagowała,** a wystąpienie młodzieży i jej aresztowanie nadała tylko tej reakcji silniejszego akcentu i rozgłosu.

Reakcja katolicka poza pewnemi fragmentami, które poważna opinja społeczeństwa potępiła, odbyła się spokojnie. **Nie było żadnych rozruchów, żadnych antysemickich ekscesów w dzielnicy żydowskiej, nie było żadnych zaczepek ulicznych żydów.** Mimo że w szerokich masach ludowych parafjan św. Anny **wrzało,** nikt z nich nie rwał się do gwałtów przeciw żydom. Chociaż młodzież akademicka demonstrowała przeciw prowokowaniu uczuć katolickich przez żydów, przecież ludności żydowskiej nie prowokowała i nie niepokoiła.

Ludność żydowska otrzymała lekcję, że nie wolno jest naszych uczuć obrażać, a społeczeństwo nasze złożyło świadectwo, **że mu są obce „pogromy".**

W ciągu tych dni piękną rolę odegrali też nasi Biskupi, którzy stali się dlatego społeczeństwu naszemu tem bliżsi. Akcja ich pokojowa powinna znaleźć uznanie także u przedstawicieli państwa, bo i państwu niezawodnie oddali usługę, uspokajając umysły młodzieży i wiernych.

Nie uważamy jeszcze sprawy za zlikwidowaną, lecz oczekujemy, że **winni prowokacji będą ukarani.** Obrażone uczucie katolickie domagają się pewnego ukarania winnych. Chociaż akcja [illegible] o ile ją znać możemy, dążyła raczej do zupełnego uniewinnienia młodzieży żydowskiej i do wykazania, że prowokacji nie było, chcemy jednak wierzyć, że winni będą ukarani.

Sprawa uwolnienia aresztowanych akademików jest gwałtownie pilną. **Są pogłoski, że żaden z aresztowanych nie brał udziału w demolowaniu,** że zostali aresztowani za „opór władzy". Byłby to jeden więcej tytuł, aby ich uwolnić. Są przecież znani władzom, gdyż mieli wszyscy legitymacje studenckie. Błędy popełnione przez p. Klotza winny być teraz naprawione. **Cd. d.**

Lwów 11 czerwca.

„Następca Faraonów" w Berlinie.

Berlin cieszy się teraz egzotycznym gościem, Fuadem, królem Egiptu. Witał go w niedzielę ostatnią przy zastosowaniu całego monarszego ceremonjału. Sam marsz. Hindenburg już na kwadrans przed nadejściem pociągu czekał na dworcu kolejowym! Dalej — kompanja honorowa, — orkiestra grająca hymn egipski, — 21 strzałów powitalnych, oddanych przez baterję Reichswehry, — zielone sztandary egipskie, powiewające z dachów i balkonów.

Może więc „następca biblijnych faraonów" i pierwszy od czasów Kleopatry król Egiptu odetchnie swobodnie przez jakiś czas w stolicy nad Sprewą po denerwujących walkach w ojczyźnie i wszystkich trudnościach, które od 7 lat ciążą na jego — bardzo zresztą wytrzymałych — barkach. Jakkolwiek bowiem ilustracje przedstawiają Fuada stale z twarzą wesołą i miną niefrasobliwą, nie płynie jednak życie władcy Egiptu tak wesoło i bez trosk. Owszem trosk tych jest coraz więcej i są coraz groźniejsze.

14-miljonowy Egipt ma dwie wielkie wartości: kanał suezki i słynną bawełnę. I jedno i drugie jest jednak na razie źródłem samych kłopotów... O bawełnę biją się zagraniczne towarzystwa, demoralizując przy tem społeczeństwo egipskie, — kanał zaś suezki stanowi jedyną właściwie przyczynę, dla której Anglja nie chce dać Egiptowi zupełnej wolności.

Z tych to dwóch źródeł wynikają wszystkie zamieszki wewnętrzne w Egipcie, które Fuadowi zatruwają życie i które narażają go na ustawiczne konflikty, raz z ludnością kraju, kiedyindziej z Anglją.

Kulminacyjny — zdaje się — punkt osiągnęły te fermenty w roku ubiegłym, kiedy doszło do otwartego konfliktu między parlamentem, a Anglją. Przedstawiciel Anglji zażądał wówczas rozwiązania parlamentu i zawieszenia konstytucji. „Następca faraonów" rad nie rad musiał zastosować się do „życzenia" opiekuńczego rządu i od roku Egipt pomnaża liczbę krajów rządzonych przez dyktaturę.

Można sobie łatwo wystawić trudność sytuacji króla Fuada w tych warunkach... W rozwiązanym parlamencie miał zaledwie 10-głowy „blok współpracy z rządem"; obecnie stracił poparcie i tych „zdrajców sprawy narodowej". Przeciw sobie zaś ma potężną organizację nacjonalistyczną „Wafd", antyangielską i republikańską. Sam jeden przeciw narodowi, który nie chce i nie może zrozumieć ugodowej w stosunku do Anglji polityki królewskiej. Sam jeden, choć otoczony poparciem angielskich urzędników... A może właśnie dlatego.

Nie wiadomo, jaki jest cel jego podróży po Europie. Był we Włoszech, gdzie się kształcił w rzemiośle wojennem. Przybył do Berlina, który — jak wyznał wobec dziennikarzy niemieckich — wydaje mu się „metropolą techniki nowożytnej". Po co?

Prawdopodobnie nie dla samych układów handlowych. Może i nie dla „celów naukowych", jak Aman Ullah w roku ubiegłym. Król Fuad chce sobie — powiedzmy — odpocząć po trudach nie tyle rządzenia, ile — balansowania między Scyllą angielską a Charybdą egipskiego nacjonalizmu.

Polacy i Niemcy w Madrycie

Korespondent „Germanii" podał swemu pismu z Madrytu następującą wiadomość:

„Zainteresowanie budzi **polska propaganda,** którą się tu gorliwie prowadzi. Choć mianowicie Zaleski swojego czasu po zawarciu paktu Kelloga wyraźnie przyznał, że temsamem została załatwiona sprawa Locarna wschodniego, starają się jednak Polacy pozyskać neutralną opinję dla udziału Polski i Czechosłowacji w zbliżających się rokowaniach w sprawie ewakuacji Nadrenji i Zagłębia Saary. Jest naturalnie nie do pomyślenia, by te państwa, które zostały wykluczone z konferencji paryskiej rzeczoznawców, miały być teraz dopuszczone do rokowań politycznych, które po niej nastąpią.

Polacy prowadzą propagandę w sposób niehonorowy. Tak np. Zaleski uważał za stosowne rozwodzić się w jednym ze swoich wywiadów nad **zajściami opolskiemi** i urabiać w ten sposób nastrój antyniemiecki. W sprawie obowiązków względem rycerskiego gospodarza hiszpańskiego mają Polacy szczególne poglądy".

Depesza ta wymaga paru słów wyjaśnień...

Niemcy odnieśli duży sukces na paryskiej konferencji ekspertów reparacyjnych. Odszkodowania zniżono im prawie do jednej trzeciej (koło 40 miljardów Mk.). Po tem zwycięstwie gotują się do drugiego. W Madrycie, z ich propozycyj, mają się odbyć rozmowy w sprawie ewakuacji obszarów okupowanych. Zwalczają więc prawo Polski do innych gwarancyj dla poszanowania traktatu wersalskiego. Stąd powoływanie się na jakieś nieznane bliżej oświadczenie min. Zaleskiego, stąd dowodzenie, że sprawa ewakuacji nie obchodzi Polski.

Najniefortunniej oczywiście staje im w drodze teraz — Opole. Próbują odparować ten cios odwoływaniem się do „rycerskości" Hiszpanji, jakgdyby zajścia opolskie nie były najbrutalniejszem jej zdeptaniem!

Z życia akademickiego.

VIII. „Tydzień Społeczny" w Lublinie.

Staraniem Kom. Wyk. Stow. Akad. „Odrodzenia" i Związku Senjorów „Odrodzenia", odbędzie się w dniach 20—26 sierpnia VIII. Tydzień Społeczny „Odrodzenia" jak zwykle w Katol. Uniwersytecie w Lublinie. W programie **15 referatów** o uniwersaliźmie i objektywiźmie, filozofji tomistycznej, Akcji Katolickiej, korporacyjnej budowie społeczeństwa, etatyźmie, o stosunku państwa do narodu ,o mniejszościach narodowych i posłannictwie dziejowem Polski. Współudział przyobiecali **najwybitniejsi przedstawiciele myśli i pracy katolickiej** w Polsce. Dokładne tytuły referatów i prelegentów podamy z początkiem sierpnia po ostatecznem ustaleniu programu „Tygodnia".

Informacje o warunkach uczestnictwa można otrzymać w lokalach „Odrodzenia" (np. w Lublinie — na Uniwersytecie, w Krakowie — Kanoniza 15 I. p.).

Akademicy lubelscy przeciw pojedynkom.

2 czerwca odbyło się w Lublinie Walne Zebranie Bratniej Pomocy akademickiej. Dzięki pojednawczej taktyce „Odrodzenia" wybrano zgodnie do Zarządu **2 przedstawicieli „Odrodzenia", 2 członków Zw. Młodz. Demokratycznej, 1 członka Niezal. Mł. Demokrat. i 1 z „Młodzieży Wszechpolskiej".**

Zebranie odbywało się spokojnie do chwili, gdy „Odrodzenie" postawiło zapowiedziany zgóry wniosek, potępiający pojedynki i wzywający Sąd Koleżeński Bratniej Pomocy do opracowania regulaminu sądu honorowego celem rozstrzygania zatargów na tle honorowem.

Przeciw wnioskowi temu wystąpił przedstawiciel korporacji „Astrea" (sympatyzującej z Mł. Demokr.), oraz nowy prezes Bratniej Pomocy, zarazem **prezes „Młodz. Wszechpolskiej" p. Królikowski,** chociaż poprzednio obiecywał wniosek poprzeć. Ponieważ „Odrodzenie" od swego żądania nie odstąpiło i przy pomocy Mł. Demokratycznej **wniosek swój przeprowadziło,** przeto p. Królikowski złożył swój urząd, a jego zwolennicy zdekompletowali prezydjum. Wobec tego wybrano nowe prezydjum i nowego prezesa „Bratniej Pomocy", którym został p. **Leon Pokrywka, członek „Odrodzenia".**

Dzięki „Odrodzeniu" **przeszedł zatem pierwszy w Polsce wniosek, wykluczający kategorycznie pojedynki.**

Walka o „Bratnią Pomoc" w Wilnie.

Walne Zebranie akademickiej „Bratniej Pomocy" w Wilnie w marcu bież. roku wybrało, jak to już pisaliśmy, p. H. Dembińskiego z „Odrodzenia" na prezesa. Wybór ten został unieważniony, gdyż p. Dembiński nie miał wymaganych 21 lat. Wobec tego odbyło się w dniu 9 maja drugie Walne Zebranie, na którem zwyciężyła „Młodzież Wszechpolska". Ale i te wybory zostały unieważnione, gdyż w Zarządzie znalazło się również 2 akademików niepełnoletnich. Senat Uniwersytetu powierzył uregulowanie sprawy Kuratorowi Bratniej Pomocy, prof. Pigoniowi, który oddał kierownictwo spraw Zarządowi wybranemu w dniu 9 maja, z tą jednak różnicą, że na miejsce niepełnoletnich wyznaczy dwóch innych akademików. Zarazem prof. Pigoń zawiadomił „Bratnią Pomoc", że w październiku bież. roku odbędzie się nowe Walne Zebranie.

Ponieważ przeciwnicy „Odrodzenia" rozgłaszali, jakoby istniała rozbieżność między kołem wileńskiem a resztą „Odrodzenia", przeto Komitet Wykonawczy „Odrodzenia" z p. Kaz. Malką na czele, oświadcza, że:

„W imię prawdy w zupełności aprobuje akcję „Odrodzenia" wileńskiego, w szczególności w wyborach do władz Bratniej Pomocy, jako zgodną z zasadami moralnemi, interesem narodowym, potrzebami młodzieży akademickiej i uchwałami naszej Rady Naczelnej. Akcja ta opiera się i wynika z zasadniczych wytycznych ideowych ruchu odrodzeniowego, choć w ciągłym rozwoju, ale w istocie tych samych i niezmienionych od początków „Odrodzenia".

Oświadczenie to powinno położyć kres pogłoskom. Walka „Odrodzenia" z „Młodz. Wszechpolską", która się toczy w Wilnie, wynikła na tle odmiennego stanowiska wobec mniejszości narodowych, a dokładniej wobec

żydów. „Odrodzenie“, stając wyraźnie na stanowisku narodowem, różni się jednak często z „Młodzieżą Wszechpolską“ w poglądach na metody działania. Są też jeszcze inne różnice, np. kwestja pojedynków, która wywołała starcie w Lublinie. Te różnice jednak nie wykluczają możliwości współpracy obu organizacyj, która też rzeczywiście w wielu razach istniała ku pożytkowi całej polskiej młodzieży akademickiej.

Dole i niedole Krynicy i kuracjuszy

Wiosna w całej pełni. — Brak smaku estetycznego w budownictwie. — Krynica dla chorych, czy dla utracjuszy? — Uroczystość Bożego Ciała.

Po tak ciężkiej i długotrwałej zimie, która w wielu miejscowościach Polski pozostawiła smutne ślady nielitościwej ręki macochy, — tu w Krynicy, jakiś ojcowski płaszcz zakrył florę przed niszczącą ją katastrofą, tak, że wcale nie zmarniała.

Wszystkie rośliny, krzewy i drzewa jakby na pr[illegible] pod zbawiennymi promieniami słońca, szybciej odżyły, a piękna seledynowa zieleń drzew liściastych przy ciemnej zieleni drzew szpilkowych cudnym odcieniem odrzyna się od niej kontrastowo, tworząc dla oka spokojny, kojący, skołatane nerwy, — widok.

Wszystko to jednak co przyroda tak wspaniale na wiosnę wyposaża, często ręka ludzka niedołężna, a czasem nieopatrzna psuje i niszczy.

Rozkopywane i **nieregulowane dotąd ulice, wyboje** na drogach **niezasypane, nieestetyczny** las słupów elektrycznych i telefonicznych, brutalnie wkraczając na chodniki, a nawet w drogę jezdną, szpecą i zacieśniają widok.

Niektóre wille o kilku piętrach, bez otoczenia, **zasłaniają swym ogromem widok na góry,** a często nawet tworzą brutalną zaporę, zamykając dla oka swą wielką masą, jakby blokiem całą dzielnicę ładnych will, wznoszących się kondygnacjami poza nim, jak to widzimy na nowej nieskończonej jeszcze budowie przy ulicy ogrodowej.

Takie gmachy ze względów estetycznych na pierwszym planie stać nie powinny, gdyż ścieśniają i tak już wąskie przestrzenie między górami, a oko próżno szuka wolnej luki, by spoczęło na jakimś dalszym widoku.

Pod stokami gór budowanie will kilkupiętrowych tam, gdzieby zasłaniały, jak parawanem dalsze wille na stokach w kondygnacjach rozłożonych nie powinny w zdrojowisku istnieć, by mu odbierały urok i cechy wilegjatury. — Takich will w Krynicy już jest kilka.

Czyż dotąd ustawy budowlanej dla zdrojowisk niema?

Niedokończony drugi dom zdrojowy przy deptaku również nie przyczynia się do upiększenia zdrojowiska. Rozkopane brzegi, rusztowania, gołe mury świecą już drugi rok, gdyż budowa nie postępuje dalej, to wszystko robi przykre wrażenie. Nadzwyczajna nieprzerwana długość zamierzonego budynku zasłoni z deptaku widok na uroczą starą kapliczkę i górę parkową. Część budynku wkopana w górę parkową, mimo najtroskliwszej izolacji zapewne będzie wilgotną i ponurą, a całość jeśli budynek wzniesie się jeszcze o jedno lub 2 piętra, stworzy przytłaczające wrażenie na deptaku.

Przy tak szczupłym już na obecną frekwencję deptaku, czyż nie byłoby, więcej wskazanem, aby w miejscu tem u stoku góry parkowej powstały wygodne, szerokie kondygnacje na aleje spacerowe, któreby w przyszłości umożliwiły ciężko chorym poruszać się po chodnikach poziomych, a nie na ciasnym obecnym deptaku wśród tłumu różnego rodzaju gości.

W ten sposób deptak zyskałby a powiększeniu i łatwiej w sezonach głównych kuracjusze mogliby się tu swobodniej rozmieścić, domy zaś nie skupiające w kolosalnych gmachach restauracji — łazienek, różnych sal i koło 200 pokoji mieszkalnych mogłaby znaleźć na swe rozmieszczenie inne miejsca, a nie zacieśniać jedynego miejsca spacerowe przy muzyce zdrojowej, która w pewnych porach dnia, przy piciu wód musi się przez tłumy rzeciskać.

Przykre bardzo wrażenie czynią na gościach kąpielowych zgliszcza pewnej spalonej willi; dotąd bowiem sterczą szkielety rur, rezerwoarów — rozrzucone rumowisko, niedopalone drzewo ze ścian, nie usunięte z miejsca. Czemu władze miejscowe, Gmina czy inne, które o wygląd zewnętrzny dbać mają, ne wpłynęły na właściciela, aby to smutne miejsce oczyścić?

Pozatem przyznać należy, że **system ogrodowy niektórych will** już zaczyna nabierać znaczenia. Niektóre bowiem wille architektonicznie pięknie rozwiązane i tak są uroczo położone, że umilają i rozweselają Krynicę nie swym ogromem, ale stylem, wyłaniając się z ogrodowego otoczenia, co w zdrojowisku ma wielki urok; gdyż nie przypomina kuracjuszowi miasta, z którego dla wypoczynku wyjechał.

Procesja do **statuy Matki Boskiej** w Parku nad głównem źródłem urządzona przez Proboszcza krynickiego w przedostatnią niedzielę w maju wieczorem, było uroczystą i imponującą. Blisko tysiąc świec i pochodni niesionych przez kuracjuszów i miejscową publiczność po krętych chodnikach, utworzyły wydłużoną serpentynę świetlną, która podziwiali z góry poza domem zdrojowym zachwyceni goście kąpielowi. Uroczystość Bożego Ciała z powodu niepogody nie odbyła się tak świetnie, jak lat poprzednich. Przykrą niespodzianką podczas Mszy św. przed procesją było próba jakiegoś **wyścigowego auta,** które kilkakrotnie nie wiadomo dlaczego przejeżdżało ulicą lipową przed kościołem z tak niemiłosiernym i hałaśliwym rykiem, że goście kąpielowi stojący z braku miejsca przed kościołem zatykali sobie uszy. Snać nie było policji miejscowej, by takiego szofera zawrócić.

Pobyt w Krynicy jest przyjemny i można tu odbyć lepszą i tańszą kurację, jak zagranicą, grosz pozostawić w kraju i wzbogacić swoich. Administracja miejscowa powinna więc dbać o należytą opiekę nad gościem, bo z niego ma dochody, usuwać drobne błędy, które łatwo usunąć się dadzą, by kuracjuszy nie zrażać, co będzie najlepszą propagandą dla zdrojowiska.

Kuracjusz.

Na ziemiach Rzplitej

Nowe koleje na Pokuciu.

Jak donoszą z Kołomyji, onegdaj przybyli do Kut inżynierowie wraz z personalem pomocniczym, celem rozpoczęcia prac nad wytyczeniem trasy kolejowej, która **połączy Pokucie z linją kolejową Lwów — Śniatyn.** Połączenie przeprowadzone będzie na linji Kuty-Wyżnica, a stąd przez terytorjum rumuńskie, tranzyt na Załucze—Niepołkowice. Również **w pełnym toku są prace nad budową kolei wązko-torowej Kuty — Hryniawa,** a następnie dalej w góry, w kierunku granicy rumuńskiej. Budowa ta łącznie z projektowaną budową linji kolejowej normalnotorowej otwiera nowe horoskopy dla całego Pokucia, jednego z najpiękniejszych, górskich zakątków Polski.

Pierwsza taryfa dla dorożek automobilowych w Zakopanem.

2 złote za kurs.

Pod naciskiem opinji publicznej domagającej się wreszcie ukrócenia zdzierstwa posiadaczy dorożek automobilowych w Zakopanem, został wydany cennik dla pojazdów automobilowych i konnych. Ceny są bardzo wysokie. Kurs w centrum miasta kosztuje dwa złote a częstokroć nie wynosi nawet 1 kilometra. **Kurs do Morskiego Oka tam i z powrotem automobilem na przestrzeni 62 km. wynosi 60 zł., a więc po 1 zł. za kilometr.** Zarząd Uzdrowiska zamiast wydawać taryfę powinien był polecić umieszczenie w każdej dorożce automobilowej taksometru, przyczem ceny należało unormować w odpowiednim stosunku do innych miast.

Nowy cennik pensjonatów w Zakopanem

Komisarz Rządu w Zakopanem wydał nowy cennik dla pensjonatów obowiązujący od dnia 15 czerwca. Ceny wynoszą: Pensjonat I. kateg. utrzymanie 11 zł., pokój 1 osobowy od 8—9.50 zł. razem 20 zł. 50 gr., pokój dwuosobowy 10.50—12 zł. Pensjonat II kategorji: utrzymanie 9.50, pokój 1 osobowy 5.25—6.75 razem 16.25, pokój dwuosobowy 8.50—10.50. Pensjonat III kategorji: utrzymanie 8.50 pokój 1 osobowy 4—5.50 zł., razem 14 zł, pokój dwuosobowy 7—8.50 zł. W czasie posezonowym t. j. od 15 września do 15 grudnia ceny o 20 proc. niższe.

„BADACZE PISMA ŚW.“ NA TERENIE ANDRYCHOWSKIM WRACAJĄ NA ŁONO KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOL.

Na terenie andrychowskim, gdzie najbujniej rozwinęła się sekta „Badaczy Pisma św.“, **wróciło w czasie od 15 marca do 25 maja na łono Kościoła rzymsko-katolickiego 21 członków sekty. Fakt ten stwierdza, że sekta „Badaczy“** znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. Znamiennym dowodem rozbicia się sekty jest i to, że od r. 1917 sekta podzieliła się na przeszło 50 odłamów. Również w innych miejscowościach zanotowano wypadki powrotu do Kościoła rzymsko-katolickiego.

1000 OKAZÓW KOŃSKICH NA P. W. K.

Od dnia 29 czerwca do 7 lipca na terenach P. W. K. w dziale rolnictwa, odbędzie się wielka wystawa koni, urządzona z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Wystawa zgromadzi przeszło 1000 koni z całej Polski, co jest jak dotąd w Europie niebywałym rekordem.

KONKURS NA WYDZIERŻAWIENIE TEATRU W GRODNIE.

Komisarz Ręczaszek rozpisał konkurs na wydzierżawienie teatru miejskiego w Grodnie. Termin składania ofert upływa z dn. 24 czerwca b. r. Magistrat zobowiązuje się udzielić dzierżawcy tytułem zapomogi miesięcznej 4 tys. zł. gotówką, oraz bezpłatnie lokal, światło i wodę.

Z całego świata.

Prokurator stwierdził niewinność Jakubowskiego.

Rozprawę w t. zw. procesie Jakubowskiego wypełniły w dniu 11 b. m. mowy prokuratora i obrońców. **Prokurator stwierdził, że najsilniej o udział w morderstwie podejrzany jest oskarżony August Nogens,** który nie zdołał udowodnić swego alibi. Odnośnie do Jakubowskiego, prokurator jest zdania, że **Jakubowski morderstwa nie popełnił, jednakże był o niem poinformowany.** W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator podkreślił, że cała rodzina Nogensów w poprzednim procesie obciążała Jakubowskiego w jaknajbardziej przewrotny sposób. W konkluzji swego przemówienia prokurator wniósł o następujące kary: przeciw Augustowi o karę śmierci za mord, o dwa lata ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo na szkodę Jakubowskiego i o stałe pozbawienie praw obywatelskich, przeciw Fritzowi Nogensowi, przy uwzględnieniu młodocianego wieku, prokurator wniósł o karę dwóch lat więzienia za uczestnictwo w zbrodni, dalej o rok więzienia za krzywoprzysięstwo na szkodę Jakubowskiego, razem o 2 i pół roku więzienia.

Dla matki Nogensów domagał się prokurator kary 5 lat ciężkiego więzienia za udzielenie pomocy w dokonaniu morderstwa i kary 3 lat za krzywoprzysięstwo.

Łącznie zażądał prokurator 6 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia Nogensowej praw obywatelskich przez lat 10.

Na wniosek prokuratora wydano nakaz aresztowania świadka Blöckera.

Letni sezon Amerykanów w Kanadzie i za Oceanem.

Według urzędowych obliczeń, Amerykanie wywiozą w lecie b. r. przeszło miljard dolarów za granicę Stanów Zjednoczonych.

Znaczna część amerykańskich letników uda się do Kanady, tego szczęśliwego kraju, w którym niema prohibicji. Podróż taką można odbyć bez większych trudności autem, z dużą oszczędnością czasu i pieniędzy. Liczbę przypuszczalnych gości ze Stanów w Kanadzie obliczają w tym roku na cztery miljony. Zysk Kanady z tej racji wyrazi się w cyfrze 300 miljonów dolarów. Około pół miljona Amerykanów pojedzie za Ocean, przeważnie do Europy, wydając w tej podróży łącznie 700 miljonów dolarów. Towarzystwa okrętowe żalą się, że w bieżącym roku nie wykupiono jeszcze wszystkich kart okrętowych pierwszej klasy, jak to bywało po inne lata o tej porze. Okoliczność tę tłómaczy się dużemi stratami, poniesionemi przez wielu spekulantów na giełdzie nowojorskiej.

Właściwej przyczyny jednakże trzeba szukać w niechęci wielkich finansistów do wydalania się z Ameryki w okresie dużej niepewności, jaka obecnie panuje na giełdach. Mniejsi spekulanci, którzy w ciągu kilku ubiegłych lat, a zwłaszcza w czasie ostatniej haussy zarobili dużo na giełdzie, wyjeżdżają na letni pobyt chętnie, jak o tem świadczy wykupienie wszystkich tańszych miejsc na okrętach.

Z krajów europejskich największą siłę atrakcyjną posiadają Francja, Anglja i Włochy; znacznie mniej Amerykanów jedzie na lato do Niemiec i gdzieindziej.

Powstanie w Persji przeciw europejskiemu ubraniu.

Według doniesień z Teheramu w Shiras wybuchło powstanie przeciw rządowi perskiemu. Powstańcy rozporządzający siłą 10 tysięcy ludzi opanowali miasta Schiras i Sarwitan. Opozycja ich zwraca się przeciwko wprowadzaniu w Persji ubrania europejskiego, oraz przeciw powszechnej służbie wojskowej. Rząd perski wysłał oddziały wojskowe, celem stłumienia powstania.

Brat Foch'a zmarł

Według doniesień z Paryża, brat marszałka Foch'a, Jezuita Foch zmarł w 75 roku życia.

Dyskusja nad szkolnictwem żeńskiem.

Z Włocławka piszą nam: Dnia 10 czerwca odbył się tu odczyt posłanki Jaworskiej z B. B. S., zorganizowany przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, w porozumieniu ze Związkiem N. S. P., a mający na celu rozbicie pracy powstałej przy Włocławskiem Kole T. N. S. W. Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego. Odczyt ten jednak i dyskusja, która po nim miała miejsce, nie tylko że nie odniosły upragnionego dla organizatorów skutku, ale dały istotne zwycięstwo Włocławskiej Komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego. Sam odczyt był bardzo słaby w argumentacji głównej jego tezy: rzekomej potrzeby utrzymania identyczności szkół średnich żeńskich z męskiemi, obfitował w nieścisłości, w dygresje i niepoważne anegdotki o zgorzkniałych mężach, nieszczęśliwych w małżeństwie i o rozgoryczonych starych pannach. Mowcy, którzy zabierali głos w dyskusji: Dyr. Z. **Degen Ślósarska i Ks. Prof. Wojsa,** wypowiedzieli się za reformą szkolnictwa żeńskiego i przeciw argumentom posłanki Jaworskiej, ani jeden głos nie poparł stanowiska Pani Posłanki, pomimo, że na sali dużo było „osób zaufanych“.

Srebrny jubileusz kapłaństwa.

Wczorajszy nasz spis kapłanów archid. krakowskiej, którzy w bież. roku obchodzą 25-lecie kapłaństwa, uzupełnić należy dwoma jeszcze nazwiskami: Ks. Prał. Dr. Fr. Bardy i Ks. Prof. Jana Wądolnego.

Ks. Prał. Barda zajmował bardzo wybitne i ważne stanowiska kościelne. Po studjach teologicznych w Rzymie, spełniał obowiązki prefekta seminarjum duchownego w Krakowie i równocześnie katechety w gimnaz. (dawniej św. Anny) Nowodworskiego. W r. 1925 powierzono mu zaszczytne stanowisko rektora „Polskiego Instytutu Kościelnego“ w Rzymie. Od roku ub. jest prefektem państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie. Ks. Prał. Barda dał się poznać ponadto jako pracownik naukowy. Wydana w Poznaniu przed wojną jego praca o stosunku wiedzy do wiary, jest doskonałą syntezą katolickich poglądów i zasad w tej sprawie. W roku bież. zaś ogłosił Ks. Prałat Barda obszerniejsze studjum nad św. Grzegorzem I. Papieżem.

Ks. Jan Wądolny pracował dłuższy czas jako katecheta w szkołach krakowskich. Następnie był katechetą seminarjum naucz. w Kętach i Żywcu. Z powodu nadwątlonego pracą zawodową zdrowia, przeszedł na emeryturę. Jest porywającym kaznodzieją i mowcą religijnym.

Reforma katolickiej prasy włoskiej

Niedawno przestały wychodzić dwa poważne organy katolickie we Włoszech: „Il Momento“ w Turynie i „Unita Cattolica“ we Florencji. Zamknięcie tych pism wywołało liczne komentarze i pogłoski o podobnych niebezpieczeństwach, grożących jakoby i innym dziennikom katolickim.

Kryzys dzienników katolickich we Włoszech zdaje się mieć dwie przyczyny: Jedna z nich to **trudność konkurowania z prasą faszystowską,** protegowaną jak najusilniej przez czynniki państwowe i instytucje społeczne. Druga to pewna przestarzałość ekonomicznego systemu katolickiego dziennikarstwa włoskiego oraz rozdrobnienie sił w małych organach. Zwołany w związku z tem przez kierownictwo Akcji katolickich Włoch do Rzymu na czas od 24 do 27 czerwca rb. kongres dziennikarzy katolickich ma nakreślić prasie katolickiej nowe wytyczne postępowania. Przewidywana jest specjalna audjencja publicystów katolickich u **Papieża, który osobiście wypowie się o obowiązkach dziennikarstwa katolickiego.**

Wiadomości z miasta watykańskiego przesyłane będą obecnie przez specjalną agencję prasową, która będzie podlegała Citta del Vaticano. (KAP.).

Sztuka.

Troska o sztukę kościelną.

W Domu Bożym winny się znajdować tylko dzieła artystyczne.

Papieska centralna komisja popierania sztuki chrześcijańskiej udzieliła związkom diecezjalnym wskazówek w sprawie **konserwacji kościelnych skarbów** sztuki i pouczyła o sposobie nabywania nowych dzieł o wartości artystycznej. Specjalny nacisk położono na **konieczność budzenia w ludzie zamiłowań artystycznych**. Za pośrednictwem papieskiego sekretarjatu stanu okólnik ten przekazano także poszczególnym zwierzchnościom zakonnym oraz wszystkim biskupom świata katolickiego.

Kurja biskupia w Bambergu wydała niedawno rozporządzenie, w którem czytamy:

„Zarządy kościelne winny bezwzględnie usunąć nieodpowiednie obrazy wszelkiego rodzaju, niewłaściwe tablice wotywowe, bezwartościowe fabrykaty obrazkowe i tym podobne przedmioty. Należy stopniowo **usuwać** z roztropnością pasterską **nawet rzeczy, będące już w używaniu.** Dotyczy to szczególnej **posągów gipsowych** (Serca Jezusowego i Najśw. Panny), **oleodruków** (Droga Krzyżowa) i innych artykułów masowego wyrobu, narzucanych formalnie przez handlarzy i darowywanych potem kościołom przez kupujących. **W Domu Bożym niema miejsca na tego rodzaju partaninę!**

Ostatnio na rynku handlowym znalazły się **t. zw. krucyfiksy świetlne;** zwracamy uwagę, **że** podobne obrazy, jako wizerunki niegodne, winny być nieprzyjmowane. Jest **dość chrześcijańskich malarzy i rzeźbiarzy**, którzy czekają na obstalunki i żyją w formalnej nędzy, ponieważ daje się pierwszeństwo tym taniim fabrykatom. Udzielanie obstalunków artystom i artystom-rzemieślnikom przy nabywaniu nowych dzieł sztuki dla kościołów i kaplic jest równocześnie popieraniem sztuki chrześcijańskiej i szlachetnem dziełem miłości bliźniego“. (KAP).

Muzyka.

Premjera „Potęga przeznaczenia“ w Polsce.

Powstała w roku 1859, na zamówienie Petersburga opera genjalnego kompozytora: „La Forza del Destino“ (Potęga przeznaczenia), walorami muzycznymi nie dorównywa innym dziełom Verdi'ego. W Polsce opera ta nie była dotychczas wykonana. Za wielką zatem zasługę poczytać należy kierownictwu teatrów miejskich we Lwowie, zapoznanie publiczności z „Potęgą przeznaczenia“. Mimo banalnego, ociekającego tanim sentymentem, libretta, mimo słabego niekiedy napięcia dramatycznego, inwencja melodyjna Verdi'ego święciła triumfy tak w partjach solistów, jak i w duetach, tercetach, a zwłaszcza w chórach. Obok miejsc pełnych ponurego nastroju (chór mnichów) znajdujemy ciekawe, groteskowe momenty. Wykonanie dzieła Verdi'ego na lwowskiej scenie osiągnęło ogółem wysoki poziom. Największe słowa uznania składa prasa F. Platówne, J. Okońskiej, Bedlewiczowi i Cyganikowi.

Cenna zaleta. — Już od dwudziestu minut nie wyrzekła pani ani jednego słowa. — Dlatego, że nie mam nic do powiedzenia. — To pani nie mówi, kiedy nie ma nic do powiedzenia? — Nie. — W takim razie, czy chciałaby pani zostać moją żoną?

Ze świata filmu.

Z paryskiego kongresu kinematograficz.

W wielkim amfiteatrze paryskiej Sorbony odbył się II-gi międzynarodowy kongres przed siębiorców i dyrektorów teatrów świetlnych, pod przewodnictwem p. Francois-Poncet'a, podsekretarza sztuk pięknych. W obradach wzięli udział przedstawiciele 17-tu państw europejskich. Z szeregu przemówień najciekawszym jest głos p. F. Poncet'a: „Mojem zdaniem źle przysłużyłby się powszechnemu interesowi teatrów kinowych ten, ktoby zasadniczo chciał się ograniczyć do wytwórczości filmowej swego własnego kraju, jak również i ten, ktoby do puszczał do przedstawień tylko wytwórczość pewnego kraju. Byłby to rodzaj monopolu, coby obróciło się mogło najpierw na niekorzyść samego przedsiębiorcy, a następnie spowodowałoby różne nadużycia i fałszerstwa. Byłoby to coś w rodzaju muru chińskiego, broniącego się od wszelkiego zetknięcia się z postępem i wynalazkami reszty świata. **Tylko wolna konkurencja doprowadzić może do postępu w prawdziwej wytwórczości i do postępu w świecie filmu,** który stał się potęgą wszechświatową, a tak rozpowszechnioną na całym globie ziemskim, jak żaden dotychczas wynalazek tego rodzaju“.

Sprawozdania z posiedzeń tego kongresu nie wspominają, czy wśród przedstawicieli 17 narodowości europejskich znajdował się również reprezentant Polski, dotychczas tak niewiele znaczącej w ogólno-światowej kinematografji.

Z kin krakowskich.

WANDA: „Żony szalone“, a właściwie tylko jedna „żona szalona“, łamiąca wiarę małżeńską i burząca lekkomyślnie spokój domowego ogniska. Temat nie nowy, lecz zręcznie i zajmująco opracowany przez francuską wytwórnię. Akcja tragicznej historji „niewiernej“ żywa, o zmiennych tłach, z których najpiękniejsze są malownicze widoki z Korsyki. Z obsady wyróżnia się dystyngowana kokietka, a zarazem „szalona“ Hilda Jennings i pełen dramatycznego wyrazu twarzy, Henry Edward.

BAGATELA. „Portjer hotelu Atlantic“. Nowe opracowanie filmu, wyświetlanego u nas przed kilku laty, unaocznia nam dobitnie, że zasadniczą wartością obrazu tego typu jest aktor i reżyser. Postać portjera i dzieje jego degradacji życiowej, nie wywołują wielkiego wrażenia, natomiast realistyczna kreacja Janningsa, pozbawiona prób stylizowania rzeczywistości, przyciąga uwagę widzów. Niepotrzebnem tylko, a nawet błędnem okazało się dorobienie „happy end'u“ na modłę amerykańską, co z jednej strony dogadza upodobaniom dzisiejszej publiczności, z drugiej zaś wyśmiewa w najokropniejszy sposób jej niewybredne gusta.

Arten.

Rzeczy ciekawe

Gaz z żelaza i stali.

Chemikowi niemieckiemu N. Zieglerowi, pracującemu w laboratorjum zakładów Westinghouse, udało się wydobyć gaz z żelaza i stali, który doskonale nadaje się do opalania. Do doświadczeń swoich użył Ziegler jako pieca hermetycznej próżni, przez którą przepuścił prąd elektryczny o wielkiej częstotliwości .Ulokowany wewnątrz metal, prażony prądem elektrycznym, dostarcza własnego ciepła, a pompy ssące wydobywają z pieca gaz do zbiornika. Z jednego metra sześciennego żelaza otrzymuje się ilość gazu, dostarczająca siły trzydziestu koni mechanicznych przez dwanaście minut, chcąc więc tą drogą otrzymać energję o sile trzydziestu koni na przeciąg godziny, należy użyć pięć metrów sześciennych żelaza. Najważniejsze jest to, że żelazo, z którego w ten sposób wydobyto gaz, posiada ładną, błyszczącą powłokę i nie rdzewieje, może więc być używane do wyrobu maszyn elektrycznych i magneto.

Zarobki lekarzy w Stanach Zjedn.

Według obliczeń, zamieszczonych w znanem czasopiśmie lekarskiem „Medical Economies“, przeciętny zarobek lekarzy w Stanach Zjednoczonych wynosi 5.806 dolarów rocznie, przyczem lekarze w większych miastach zarabiają o połowę więcej niż ich koledzy na prowincji. W miastach o 5.000 mieszkańców zarobki lekarzy wynoszą przeciętnie 4.300 dolarów rocznie, w miastach o 20.000 mieszkańców — 6.369 dolarów rocznie, w miastach, posiadających do 50.000 mieszkańców —7.022 dolary rocznie i wreszcie w wielkich miastach 7.125 dolarów rocznie.

Bezpańska własność. — Mój drogi, czy potrzebny ci jeszcze ten parasol, który pożyczyłem tobie przed kilku dniami? — Niestety, nie mam go już, gdyż pożyczyłem go jednemu z przyjaciół. — To fatalne! Żądają właśnie zwrotu parasola od osoby, która mnie go wypożyczyła.

Sport.

Sukcesy warszawskich akademików w Czechosłowacji.

3 nowe rekordy Polski.

Lekkoatleci warszawskiego AZS-u wzięli udział w międzynarodowym meetingu w Brnie Morawskiem, zorganizowanym przez tamtejszy klub „Slavia“ z okazji 25-lecia. Drużyna polska zajęła trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji biegów, uzyskując przytem trzy doskonałe czasy, będące **nowymi rekordami Polski. Sztafeta szwedzka** (400—300—200—100 m) w składzie: Kostrzewski, Weiss, Jaworski I i Skierczyński — czas 2:02,6 **sek. Sztafeta olimpijska** (100—200—400—800 m.) czas rekordowy **3:26 s. i 220 yardów przez płotki** wygrał **Trojanowski**, bijąc stary rekord 27,2 sek. Nowy czas — **26,5 sek. Trojanowski** pobił w tym rekordowym biegu znanego zawodnika praskiej Slavii, **Janderę**, pozostawiając go o blizko 1 metr w tyle.

MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBILKLUBU POLSKI.

W niedzielę dn. 16 bm. rozpocznie się **w Warszawie doroczny raid międzynarodowy Automobilklubu Polski.** Międzynarodowość tegorocznego raidu polega nietylko na udziale maszyn i kierowców zagranicznych, ale też i na objęciu przez trasę raidu terytorjum niemieckiego i czechosłowackiego. W skład raidu wchodzą 2 próby szybkości (dystans 5 km) na początku i na ostatnim etapie, dalej próba wytrzymałości na dyst. około 25 km. i 3 km. próba szybkości górskiej.

Cały raid posiada **długość 3120 km. i rozpada się na 8 etapów. Pierwszy etap** obejmuje: Warszawa—Radom, Sandomierz, Rzeszów, Jaworów i Lwów (455 km.).

Drugi etap: Lwów, Stryj, Przemyśl, Krosno i Nowy Sącz (377 km.).

Trzeci etap: Nowy Sącz, Piwniczna, Tatrzańska Łomnica (Czechosłowacja), Trba, Czeski Cieszyn, Opawa (400 km.).

Czwarty etap: Opawa, Sumperk, Hradec Kralowe, Praha (347 km.).

Piąty etap: Praha, Hajda, Görlitz (Niemcy), Liegnitz, Książęcy Las i Poznań (430 km.).

Szósty etap: Poznań, Bydgoszcz, Chojnice, Kościerzyna, Gdynia (397 km.).

Siódmy etap: Gdynia, Kościerzyna, Gniew, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz (383 km.).

Ósmy etap: Grudziądz, Golub, Płock, Żyrardów, Warszawa (328 km.).

Anegdoty o literatach.

We wspomnieniu o Sudermannie, ogłoszonem w „Candide“, zrobiono zeń autora „Dzwonu zatopionego“. Z tego powodu „Die Literatur“ przypomina rozmowę z pewnym Amerykaninem:

— Goethe? Nigdy nie słyszałem tego nazwiska.

— Wielki poeta niemiecki!

— Ach, to ten, którego w naszym języku nazywamy Schiller.

Jeden z cudzoziemców zapytał Mussoliniego, dlaczego faszyzm takim kultem otacza d'Annunzia i dlaczego ciągle obsypuje go darami.

— D'Annunzio — brzmiała odpowiedź — jest jak dziurawy ząb; trzeba go wyrwać albo wypełnić złotem.

„Młoda opera krakowska“

Na doroczny popis swojej klasy śpiewu w Konserwatorjum krakowskiem wybrał p. Konstanty Kniaginin dwie jednoaktowe opery, które zespół jego uczniów wykonał wczoraj w teatrze Gong przy ulicy Rajskiej. Okoliczność ta pozwoliła twórcy tego przedsięwzięcia przypomnieć miastu naszemu, że mu się jakaś opera należy i doprowadziła do nazwania szkolnego epizodu operowego mianem Młodej opery krakowskiej. Tytuł ten jest o jedno słowo dłuższy od ilości zamierzonych przedstawień, więc skrót MOK stoi w prostym stosunku do jednodniowego na razie charakteru młodej opery krakowskiej. Trzeba ogromnego entuzjazmu dla sprawy i wiary, że włożony w organizację takiego przedsięwzięcia trud opłaci się pod względem pedagogicznym i moralnym, żeby wogóle podejmować doprowadzenie do skutku imprezy operowej na gruncie krakowskim. Rzecz jednak wywołała znaczne zaciekawienie publiczności, tak że sala Gongu wypełniła się niemal zupełnie na pierwszym wieczorze.

Przedstawienie składało się z nieznanej u nas opery Cezara Cui (1835—1918) **Matteo Falcone i Rycerskości wieśniaczej Mascagni'ego.** Jednoaktowa opera Cezara Cui jest sceną dramatyczną z życia ludu korsykańskiego. Nie wiem kto był autorem libretta tego szkicu muzyczno-dramatycznego, który Cui napisał w Petersburgu około roku 1908, będąc generał-lejtnantem na emeryturze, mającym 73 wiosen życia. Sanpiero, śmiały mieszkaniec gór, kłusownik czy bandyta, ucieka przed żandarmami, którzy w pościgu ranią go ciężko. Dopada chaty Mattea Falcone i zaklina znajdującego się przed domem syna jego, Fortunata, żeby mu dał schronienie. Chłopiec, otrzymawszy srebrną monetę, ukrywa go w stogu siana. Po chwili jednak przybywają żandarmi i starają się z chłopca wydobyć gdzie jest Sanpiero. Groźbą bicia nie doprowadzają go do zeznania, dopiero połyskujący w rękach sierżanta zegarek, który mu obiecano za zdradę tajemnicy, skłania Fortunata do wskazania miejsca kryjówki Sanpiera. W chwili, kiedy rannego zbójnika wyciągają z siana, wraca Matteo Falcone: Za wydanie w ręce żandarmów przyjaciela, który się opłacił, za zdradę, popełnioną na wolnym mieszkańcu gór za cenę marnego zegarka, postanawia Falcone srogo syna ukarać. Każe mu się pomodlić i uklęknąć na pniu na polance. Chłopiec ma nadzieję przełamania gniewu ojca i po odmówieniu Ave Maria chce odśpiewaniem długiej litanji zyskać na czasie. Ale twardy Matteo nie mięknie i pomimo próśb żony celnym strzałem kładzie trupem syna. Musiał zwątpić w jego kwalifikacje na zbójnika, nie chciał go zaś pomimo wybitnych zdolności na nowoczesnego polityka skierować na tę drogę. Ponieważ zaś na Korsyce nie było wtedy aniołka, któryby rączką zasłonił lufę karabinu, biedny Fortunato stał się ofiarą swojej własnego ojca.

Cezar Cui, który jako uczeń Moniuszki, **wilnianin i mający w żyłach trochę krwi polskiej,** posiada naszą sympatję, nie zdobył się w tej jednoaktowej operze na silniej poruszające pomysły. W tej silnej redukcji aparatu technicznego, jaki stał do dyspozycji inicjatora przedstawienia (orkiestrę zastępował sam tylko fortepian), wątłość muzyki Cezara Cui przejawia się jeszcze jaskrawiej niż gdyby ją pokrywała nieco przynajmniej bogatsza sama przez się szata orkiestralna. Ściśle recytatywny styl całego obrazu nie wznosi się ani razu do stopnia poruszającego żywiej słuchacza. Szkoda także, że Cui nie skorzystał z nadarzającej się sposobności pod koniec opery i odstępując od zasady obojętnej i tak w tym wypadku czystości stylu nie umieścił tu jakiegoś szerzej wypracowanego tercetu, z udziałem Mattea, Fortunata i matki. Mielibyśmy wtedy może większą przyjemność czysto-muzyczną, z tej sceny, niż dzięki dramatycznie-realistycznemu ujęciu jej i oddaniu wystrzałowi karabinowemu prawa do największego w niej efektu. Ale nie możemy się dziwić, że Cui zapomniał już dawno rad, udzielanych mu przez Moniuszkę (znanych nam z jedynego zachowanego listu twórcy Halki do swojego ucznia) i zamiast na Cherubinim, wolał wzorować się na Musorgskim czy Alfredzie Bruneau, chociaż z niewielkim rezultatem artystycznym.

Trzeba oddać całą zasługę wytężonej pracy p. Konstantego Kniaginina, który zdołał młodych adeptów operowych, powołanych przez siebie do wykonania dzieła, przygotować pod względem śpiewackim i aktorskim w sposób bardzo solidny. Operowy nerw p. Kniaginina, doskonała znajomość techniki scenicznej i teatralnych arkanów powodzenia artystycznego wydała w tym zbiorowym popisie jego klasy piękne rezultaty. PP. Zbysław **Woźniak**, jako Sanpiero, Tadeusz **Piątkowski**, jako sierżant Gamba i Zofja **Bułatówna**, jako Fortunato, wywiązali się ze swoich zadań w calem tego słowa korzystnie, wykazując przy tem poważne zasoby wokalne. Współudział nauczyciela w wykonaniu opery (partja tytułowa) dodał debiutantom odwagi i większej pewności siebie. Całość poszła składnie, bez żadnego drastyczniejszego usterki.

Drugą część wieczoru wypełniło wykonanie **„Rycerskości wieśniaczej“.** Orkiestra została tu powiększona do małego zespołu smyczkowego, fletu, harmonjum i fortepianu, co razem wziąwszy dawało wcale znośny efekt dźwiękowy jako surogat za znane nam dobrze barwy orkiestry Mascagni'ego. Ograniczając wymagania na tym punkcie do właściwej miary, podyktowanej okolicznościami, skierował słuchacz główne swoje zaciekawienie i nadzieje pod adresem wykonawców partyj naczelnych. Już siciliana nastroiła audytorjum na nutę pełnego optymizmu. P. Gustaw **Messer**, który był Turriddem, odśpiewał ją głosem ładnym, pnącym się na niewygodne pozycje tego ustępu, głosem o pięknym timbre i wytrzymałym. I w dalszym ciągu opery dotrzymał on godnie kroku wszystkim wymaganiom kompozytora pod względem śpiewackim partji bohatera. Wzbudzając porównanie z **Ignacym Mannem** i jego bogactwem materjału głosowego, przypomina p. Gustaw Messer

Katastrofa autobusowa z powodu przeciążenia wozu

14 pasażerów ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Do władz krakowskich wpłynęło wczoraj telefoniczne zawiadomienie o katastrofie autobusu pasażerskiego pod Krakowem. Według doniesienia, autobus kursujący na linji Tarnów—Krynica doznał defektu w motorze na drodze w Porębie Radlnej, wskutek czego zaczął staczać się szybko z góry w kierunku Tarnowa, a następnie przewrócił się na gościńcu. Jadący w autobusie pasażerowie w liczbie 14 osób zostali ciężko poranieni i przewiezieni do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie udzielono im pierwszej pomocy.

Autobus jest własnością Władysława Szymczuka i Ski z Tarnowa, zaś szofer Wacław Jakowicz, zam. w Tarnobrzegu, **nie posiadał zezwolenia na prowadzenie autobusu.** Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że **defekt w motorze nastąpił wskutek przeciążenia autobusu, który mógł pomieścić jedynie 12 osób, razem z szoferem i obsługą, podczas gdy wiózł aż 18 osób.** Szofera przytrzymano.

Co słychać w Krakowie?

W obawie przed kompromitac;ą rzucił się pod pociąg.

Tragiczna śmierć urzędnika-defraudanta.

Wczoraj rano na dworcu kolejowym w Krakowie rzucił się w zamiarze samobójczym pod pociąg Rudolf Świątek (l. 32), urzędnik pocztowy w Poznaniu. **Denat poniósł śmierć na miejscu, gdyż maszyna zmiażdżyła mu głowę.**

Świątek jechał nocnym pociągiem z Poznania do Krakowa, jako ambulansowy w wagonie pocztowym. W drodze zjawił się kontrolor pocztowy, który przy **rewizji przesyłek pieniężnych stwierdził defraudację.** Wszczęto dochodzenia, w czasie których udowodniono Świątkowi **wykradzenie pieniędzy z listów, do czego się zresztą sam przyznał.** Po przyjeździe do Krakowa, w chwili gdy kontrolor miał go oddać w ręce policji, Świątek w obawie przed kompromitacją i karą rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH.

W aresztach V Komisarjatu policji przy ulicy Józefińskiej w Krakowie przytrzymany Franciszek Podmokły popełnił zamach samobójczy, zadając sobie nożem głęboką ranę w klatkę piersiową. Lekarz Pogotowia opatrzył desperata, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

Historycy polscy członkami Tow. Historycznego w Budapeszcie.

Węgierskie Towarzystwo Historyczne w Budapeszcie na walnem zgromadzeniu rocznem wybrało kilku członków honorowych zagranicznych, m. in. sześciu Polaków, a mianowicie: Fryderyka **Pappée,** profesora Uniw. Jag, b. dyrektora Bibljoteki Jagiellońskiej, prof. Stanisława **Estreichera,** prof. Wacława **Sobieskiego** i prof. Jana **Dąbrowskiego** z Krakowa, prof. Marcelego **Handelsmana** z Warszawy i prof. Stanisława **Zakrzewskiego** ze Lwowa.

Otwarcie wystawy kilimów i kobierców Jasieńskiego.

W niedzielę 16 bm. o godz. 10-tej przedpołudniem zostanie otwarta dla publiczności wystawa kilimów i kobierców ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego w domu z fundacji Szołayskich, ul. Szczepańska L. 11. I. p. **Będzie to pierwsza wystawa zabytków słynnej kolekcji, po której nastąpią dalsze reprezentujące inne działy.** W ten sposób Dyrecja Muzeum Narodowego będzie się starała zapoznać szerszą publiczność z całością zbiorów.

W piątek 14 bm. o 5 pop. odbędzie się zwiedzenie wystawy kilimów i kobierców ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego, w domu z fundacji Szołayskichu l. Szczepańska 11. I. p. poprzedzone krótkiem przemówieniem prezesa Towarzystwa **dyrektora Ryszarda,** poświęconem pamięci Feliksa Jasieńskiego. — Dla członków Towarzystwa wstęp wolny, dla osób z poza Towarzystwa, wstęp 1 zł. Przypomina się, że wpisy na członków Towarzystwa przyjmuje kasa Muzeum w godzinach od 10—2-ej; wkładka roczna wynosi 6 zł. Z wkładek członków Towarzystwa zakupuje Zarząd dzieła sztuki, jako dar Towarzystwa dla Muzeum Narodowego.

Wystawa Autoportretów w Domu artystów.

cieszącą się wielkiem powodzeniem potrwa jeszcze tylko do 23 bm. Potem nastąpi otwarcie wystawy obrazów przeznaczonych na cele Budowy Domu, zaś losowanie dzieł sztuki odbędzie się nieodwołalnie dnia 7 lipca br. — Na okres wakacyjny przygotowuje Związek Art. Plastyków wielką i ciekawą wystawę **motywów architektonicznych starego Krakowa;** otwarcie tej wystawy nastąpi bezpośrednio po zamknięciu wystawy „Budowy Domu", tj. w dniu 14 lipca br. Zarząd uprasza wszystkich kolegów o nadsyłanie prac na wyżej wymienioną wystawę najdalej do 6 lipca br. do Sekretarjatu Związku.

Konferencja w sprawie śpiewu i muzyki w kościołach.

Związek Chórów Kościelnych archidiecezji krakowskiej urządza dziś we czwartek w sali Domu Księży przy ul. św. Marka 10 o godz. 6 wieczorem konferencję z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przez prezesa Związku ks. dyr. **Wargowskiego,** odczyt ks. dra Hironima **Feichta** p. t. „Sprawa podniesienia śpiewu i muzyki w kościołach naszych z dostosowaniem do wymagań i warunków miejscowych". Przemówienia uczestników. W konferencji weźmie udział Książę Metropolita Sapieha. Zarząd Związku zaprasza Księży Proboszczów, Księży Prefektów, pp. dyrygentów chórów, znawców i miłośników śpiewu kościelnego, by zaszczycili swą obecnością konferencję.

Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa.

Zarząd Sokoła krakowskiego wzywa członków do zgłoszenia uczestnictwa w Zlocie sokolim w Poznaniu. Lista zgłoszeń otwarta w kancelarji Sokoła tylko do dnia 15 b. m. Każdy ze zgłaszających się opłaca 8 zł. na kartę uczestnictwa, która uprawnia do **zniżki 50% do jazdy koleją tak do Poznania, jak i z Poznania do Krakowa,** nadto do **bezpłatnej kwatery wspólnej w Poznaniu oraz 50% zniżki na Powszechną Wystawę Krajową.**

W zlocie obok Sokolstwa Polskiego bierze udział Sokolstwo Czechosłowackie, Jugosłowiańskie, Łużycko-Serbskie, Bułgarskie, oraz Sokolstwo Polskie z Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Północnej Ameryki. Poza tem zgłoszone są Związki gimnastyczne zrzeszone w Europejskiej Federacji Gimnastycznej z Francji, Szwajcarji, Włoch, Anglji, Szwecji i Finlandji. Drużyny wystąpią na zlocie ze swojemi ćwiczeniami odrębnemi. Atrakcją zaś Zlotu będzie widowisko etnograficzne p. t. **„Zaślubiny Wisły z Bałtykiem",** w której to imprezie bierze udział ponad 1000 osób w strojach ludowych polskich pod reżyserją wybitnych artystów poznańskich.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE INŻ. JULJANA BOBILEWICZA.

Doroczne Walne Zgromadzenie humanitarnego Towarzystwa „Katolicka Kasa Pogrzebowa w Krakowie", założona przed 30-tu laty, przez ś. p. Ks. Prałata Henryka Skrzyńskiego a mające za cel — udzielanie katolickim rodzinom w razie choroby lub śmierci członków, doraźnych zapomóg pieniężnych, uchwaliło, z powodu 30-to letniego jubileuszu Towarzystwa — zamianować, za położone długoletnie zasługi radcę kolejowego **Inżyniera Juljana Bobilewicza, swoim pierwszym członkiem honorowym.** Dotyczący dyplom, wręczono p. Bobilewiczowi, znanemu działaczowi na niwie katolickiej, humanitarnej i kulturalno-oświatowej w dniu 9-go bm. — na uroczystem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa. Przemawiali pp.: prezes Bajda, zastępca Kurnowski, skarbnik Barwiński, oraz Ign. Wróbel, podnosząc tak teraz rzadko, bezinteresowną i ideową pracę społeczną ze strony inteligencji — wobec warstw robotniczych.

Uroczystość zakończył skromny podwieczorek, podczas którego wznoszono toasty na cześć honorowego członka p. Bobilewicza i katolickich organizacji.

OPERETKA LWOWSKIEGO TEATRU MIEJSKIEGO

rozpoczyna gościnne występy w krakowskim teatrze „Gong" z dniem 14 bm. Zespół lwowski zaprezentuje nam repertuar najpopularniejszych obecnie kompozytorów współczesnych: **Fr. Lehara, R. Stolza, G. Edwardsa, W. Kollo i E. Kalmana.** Bardzo liczny, pierwszorzędny zespół solistek i solistów, wśród których spotyka się nazwiska dawnych ulubieńców Krakowa, doskonały balet i chóry, własna orkiestra oraz przepiękne nowe dekoracje przywiezione ze Lwowa, świadczą o dbałości i staranności Dyrekcji Teatru Lwowskiego, która pragnie jaknajwiększą sumę pięknych wrażeń artystycznych dać publiczności krakowskiej. Jako pierwsze przedstawienia zapowiada afisz teatralny **w piątek 14 i w niedzielę 16 b. m. „Carewicza" Lehara, oraz „Jedną jedyną noc" R. Stolza, która grana będzie w sobotę 15-go i w poniedziałek 17 bm.** Bilety są już do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek A-B.

Czwartek 13: św. Antoniego z Padwy.
Piątek 14: św. Bazylego.
Piątek 14: wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 19.41.

KRAKÓW ZIEMI WILEŃSKIEJ. Na pomoc dla głodnej Wileńszczyzny wpływają do Kasy Oszczędności m. Krakowa codziennie datki złożone na listy składkowe rozesłane przez Komitet. Między innymi od Zdzisława hr. Tarnowskiego i jego najbliższej rodziny wpłynęła kwota 350 zł.

ODCZYTY WYBITNYCH LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Na otwarcie nowego sezonu „Wieczorów" Krakowskiego Związku Literatów zapowiedzieli swój przyjazd z odczytami m. in. Wacław Sieroszewski, Juljusz Kaden-Bandrowski, Antoni Ossendowski i Ferdynand Goetel.

UZNANIE DLA DYREKCJI I PERSONALU GAZOWNI. Dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych pod przew. wiceprezydenta Ostrowskiego, na którem dyrektor gazowni inż. Seifert złożył sprawozdanie za rok administracyjny 1928/9 i przedłożył zamknięcie rachunkowe oraz bilans za powyższy okres.

Na wniosek Komisji rewizyjnej uchwalono udzielić absolutorjum Dyrekcji Gazowni za okres sprawozdawczy, a następnie uchwalono wyrazić Dyrekcji i personalowi uznanie za owocną pracę.

DO NOWEGO ZARZĄDU Związku urzędników pocztowych, telegr. i telef. Rzpltej Polskiej zostali wybrani: p. Rychel jako prezes, do wydziału: pp. Testewicz, Herbst, Ilnicki, Roni, Kozakiewicz, Berbekówna, Adamkówna, Toboła, Królikowski, Bochenek, Terczyński, Gałaś, Matura, Ciliński.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 11 bm. spędzono ogółem 233 koni. Płacono za konie pojazdowe 300 do 700 zł.; za konie pociągowe lekkie 250 do 450 zł.. za konie rzeźne 80 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano: na rzeź miejscową 11 sztuk. Popyt słaby, tendencja w cenach utrzymana.

WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU OSOBOWEGO na Łobzowie obok koszar 8 p. p. szupaśnik Wasyl Sawicki (lat 30), przynależny do gminy Lubiana pow. Lwów, eskortowany z Chrzanowa przez konwojenta Stanisława Barańskiego. Sawicki doznał kontuzyj wewnętrznych i utracił mowę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG NA ŚMIERĆ. Do Krakowa doniesiono, że pociąg osobowy prowadzony przez maszynistę Wojciecha Steinhoffa z Dębicy najechał na przestrzeni między stacjami Mielec—Chorzelów na Jana Krówkę, 9-letniego chłopca z Chorzelowa. Krówka został odrzucony przez maszynę o jakie 10 m. w bok i doznał zmiażdżenia kończyny lewej nogi, pęknięcie czaszki, oraz innych okaleczeń, ponosząc śmierć na miejscu.

UTONĄŁ W STAWIE, na polach zabierzowskich 3-ch letni Leopold Sikora z Zabierzowa, który w tym czasie bawił się koło swej matki Walerji Sikorowej, zajętej okopywaniem ziemniaków. Dr. Bieczyński z Zabierzowa nie zdołał przywrócić dziecka do życia. Przeciwko matce wygotowano doniesienie do Sądu, za pozostawienie dziecka w miejscu niebezpiecznem bez opieki.

POD KOŁA SAMOCHODU. Samochód osobowy, prowadzony przez szofera Henryka Jankowskiego, najechał na ul. Prądnickiej na Włodzimierza Cencka (lat 15). Cencek biegał z kolegami pod mostem kolejowym i wybiegłszy nagle z za filaru na jezdnię, wpadł pod samochód. Doznał on zdarcia skóry na głowie i kolanach. Szofer Jankowski przewiózł rannego na stację Pogotowia ratunkowego, skąd po zaopatrzeniu przewieziono go do szpitalat św. Łazarza. Jankowskiego odprowadzono na komisarjat policji; po przesłuchaniu puszczono go na wolność.

WYBUCHŁ POŻAR W LESIE KSIĘCIA SAPIEHY W BOBRKU w pobliżu toru kolej. Libiąż—Chełmek. Pożar powstał w 50-cio letnim lesie sosnowym. wskutek czego na przestrzeni pół morga wypaliła się t. zw. „ściółka"; ogień przerzucił się do 16-letniego lasu. który spalił się na przestrzeni około 2 morgów. Pożar powstał prawdopodobnie przez rzucenie niedopalonego papierosa.

TRAGICZNA DRZEMKA. Aleksander Bundek, służący gospodarski, czekając na dworcu towarowym na załadowanie desek z wagonu, położył się pod magazynem przy torach, położył nogi na szynę i usnął. W czasie drzemki przetaczano wozy kolejowe, przyczem nie zauważono śpiącego Burdeka, wskutek czego koła zmiażdżyły mu pięty u prawej nogi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

POD KOŁAMI AUTA. Szofer Jan Straś najechał w gminie Rząsce pow. Kraków na 14-letniego Franciszka Ślusarka, wskutek czego chłopiec doznał złamania prawego podudzia, oraz okaleczeń na głowie. Ślusarka po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, przewieziono do szpitala św. Łazarza.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Tamten".
Piątek: „Tamten".
Sobota: „Proces Mary Dugan" (premjera — nowość).

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ.

Piątek 14 o godz. 7.30: „Carewicz".
Sobota 15 o godz. 7.30: „Jedna jedyna noc".
Niedziela 16 o godz. 7.30: „Carewicz".
Poniedziałek 17 o godz. 7.30: „Jedna jedyna noc".
Wtorek 18 o godz. 7.30: „Miss Iks" (Tajemnicza dama).
Środa 19 o godz. 7.30: „Lady Chic".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żony szalone".
UCIECHA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
WARSZAWA „Grób na biegunie północnym".
BAGATELA „Gehenna pasierbicy".
SZTUKA: „Zabawa w miłość".
NOWOŚCI: „Burza".
CORSO: „Goniec cesarski".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę ukaże się premjera sensacyjnej sztuki „Proces Mary Dugan", z której próby dobiegają końca, pod reżyserją p. Krasnowieckiego, w pierwszorzędnej obsadzie zespołu. Sztuka ta ujmuje w niezwykle oryginalny i ciekawy sposób sensacyjny proces o zabójstwo; grana na scenie teatrów w Łodzi i Poznaniu, zdobyła wielki sukces artystyczny i kasowy.

także jego warunki sceniczne, te zaś nie stoją na równi z głosem i mogą stanowić przeszkodę w wykorzystaniu go w karjerze teatralnej. Wiele obiecującym jest także głos p. **Marji Feherpataky,** która odtworzyła partję Santuzzy. W śpiewie młodej śpiewaczki jest jeszcze pewna doza niedoświadczenia technicznego; nadużywanie głosu może go przedwcześnie uszkodzić. Należałoby więc odrazu pomyśleć o sposobach jego racjonalnej konserwacji. Mezzosopran p. Reginy **Kaufmannówna** przedstawia się okazale, jak to można było zauważyć w krótkiej partji Loli. P. Zofja **Bułatówna** w roli matki Turrida potwierdziła dobre wrażenie, jakie wywołała partją Fortunata w Matteo Falcone. Na punkcie tej młodej siły chodzi głównie o wydobycie w pełni na jaw jej rzadko pięknego regestru piersiowego, co w obu operach pozostawiało jeszcze niemało do życzenia. P. Tadeusz **Piątkowski** dawał dobre tony jako Alcio. Chór wieśniaków, przesiany z rzadka siłami dawniejszego Towarzystwa operowego, okazał się dobrym czynnikiem tego epizodycznego przedsięwzięcia. Jednem słowem: w przedstawieniu dwóch oper mieliśmy przyjemność stwierdzić niemało dodatnich wartości, mierząc je proporcjonalnie do ich własnych danych. Przyklaskujemy więc ponownie p. Kniaginimowi i wyrażamy pełne uznanie za podjęcie tego trudu i tak szczęśliwe zrealizowanie pięknej idei. Na koniec zaś musimy podnieść dodatni ze wszech miar rezultat wytężonej do ostatka pracy przygotowawczej p. **Jana Hofmanna,** który jako korepetytor zespołu i dyrygent przedstawienia złożył ponowny dowód swoich zdolności muzycznych i umiłowania rzetelnej pracy artystycznej.

Zdz. Jach.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wznowienie rokowań z Niemcami.

Jak wczoraj donieśliśmy, **w dniu 16-go b. m. ma przybyć wreszcie do Warszawy delegacja niemiecka** celem podjęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego.

W związku z tem dał się zauważyć ruch w niektórych gałęziach przemysłu, który czuje się szczególnie silniej zagrożony konkurencją niemiecką. Tak np. odbywa narady przemysł elektrotechniczny obawiający się wprost zalewu naszego rynku artykułami niemieckiemi. Obrady miały na celu oczywiście stworzenie wysokiej ochrony celnej.

———oo———

Prasa niemiecka zaczyna przekonywać się do P. W. K.

Po okresie szkodliwej kampanji przeciw Powszechnej Wystawie Krajowej, prasa niemiecka zdobywa się obecnie na objektywizm.

W „Berliner Börsen-Courier“ znajdujemy korespondencję poświęconą P. W. K., w której autor zapoczątkował tę zmianę na lepsze i pisze na wstępie, co następuje:

„Położenie geograficzne, zmysł organizacyjny oraz liczne budynki gotowe zgóry przeznaczyły Poznań na cenniejsze wystawy. Jakkolwiek Wystawa jest przedsięwzięciem narodowem, to jednak **winna ona zainteresować zagranicę, a szczególnie Niemcy,** które mimo wojny gospodarczej są głównym dostawcą i odbiorcą Polski.

Korespondent „Berliner Börsen-Courier“ nie zachwyca się coprawda Powszechną Wystawą Krajową, ale nie czyni tego prawdopodobnie z tego tylko powodu, że czynić mu tego nie wolno. **Nawołuje jednak czytelników swojego pisma, aby zwiedzili Wystawę,** „gdyż zobaczą tam szanse swoich przyszłych interesów z Polską“. To wystarczy.

Więcej serdecznej życzliwości za to dla Wystawy okazuje „Prager Presse“, która w korespondencji z dnia 4 czerwca stwierdza, iż Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu robi wrażenie **niezwykłe i nowoczesne.** Podziwiać należy, czytamy w tem piśmie, jak wielkiego dzieła dokonała Polska w tak krótkim okresie czasu, w tak trudnych warunkach ekonomicznych Europy. Korespondencja zajmuje się następnie szczegółowo poszczególnemi działami Wystawy, traktując bardzo pochlebnie nietylko pawilony, ale pod adresem całości wyrażając najwyższe uznanie.

W końcu „Prager Presse“ pisze, że najwięcej cudzoziemców, którzy zwiedzą Powszechną Wystawę Krajową, przyjedzie napewno z Czechosłowacji.

Niemiecka prasa fachowa w Austrji zajmuje się również obszernie poszczególnemi działami Wystawy, przyczem na pierwszy plan wysuwa górnictwo i przemysł naftowy. Wogóle z głosów prasy niemieckiej w ostatnim czasie przebija **tendencja uczciwego stosunku do Powszechnej Wystawy Krajowej.**

Opinja wybitnego ekonomisty łotewskiego o P. W. K.

Dr. Siew, redaktor dziennika ryskiego „Siewodnia“ i wybitny ekonomista, zwiedziwszy Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wraz z przybyłą wycieczką łotewskich przedstawicieli rolnictwa, przemysłu, handlu i prasy, wyraził się o wyniesionych z Wystawy wrażeniach następująco: **„Wrażenia moje wyniesione z Powszechnej Wystawy Krajowej są jak najlepsze.** Jak w zwierciadle Powszechnej Wystawy Krajowej odbijają się wszystkie zjawiska Polski materjalnej i jej duchowej kultury. Pod tym względem P. W. K. jest i może być **jedyną tego rodzaju imprezą** z pośród wystaw, urządzanych w innych krajach. **Powszechna Wystawa Krajowa ma na oku cele nietylko materjalne.**

GOŚCIE ZAGRANICZNI NA P. W. K.

Obecnie bawi w Poznaniu wycieczka **dziennikarzy duńskich.** Wycieczka przyjechała do Poznania w dn. 9 bm.

Dnia 14 czerwca przyjeżdża do Warszawy wycieczka 21 studentów i profesorów fakultetu rolniczego Uniwersyt. w Jassach (Rumunja). Wycieczka przyjeżdża do Poznania 16 bm. rano.

Dnia 7 i 8 bm. zwiedzali Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu dyrektorowie Państwowego **Bułgarskiego Banku Rolnego w Sofji** pp.: Szuwarow, Kołoczew i inż.: Czlenow, przedstawiciel Polskiego Przemysłu w Bułgarji. Odwiedzili oni również fabrykę Leona Czapliński Tow. Akc. w Ostrowie, celem odbioru większej partji maszyn rolniczych, udzielając jednocześnie **dalszych zamówień na przeszło 1 miljon złotych.** Bułgarzy byli zachwyceni Wystawą i wyrażali głęboki podziw dla dzieła całej Polski.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze czeskiej komunikuje, że **wycieczka elektrowni miejskej w Pradze** przybywa do Poznania **dn. 24 bm. o godz. 22.** Wycieczka składa się z 30 osób.

UDOGODNIENIA DLA NAUCZYCIELI NA P. W. K.

Stowarzyszenie Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych w zrozumieniu doniosłości Powszechnej Wystawy Krajowej, urządziło w Poznaniu dla przyjezdnych wygodne i tanie kwatery. W tym celu zakupiło Stowarzyszenie 200 łóżek. Opłata dzienna wynosi od łóżka dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin 3 zł., dla niecłonków po 4 zł. za dobę. Wszyscy nauczyciele, zamierzający zwiedzić P. W. K., zechcą zgłaszać się do biura kwaterunkowego — Poznań, ul. Działyńskich 4, podając imię, nazwisko, przynależność organizacyjną, dokładny adres, dzień przyjazdu, ilość dni pobytu.

———o———

Tylko 66 miljonów zł.

przeznacza się na ruch budowlany w b. r.

Jak wiadomo tegoroczny ruch budowlany rozwija się b. słabo, z powodu braku kredytów. Bank Gospodarstwa Krajowego, który w głównej mierze finansuje ruch budowlany zadecydował, **że akcja budowlana w b. roku zostaje ograniczona do wykończenia tych domów mieszkalnych, których budowę rozpoczęto w roku ub. przy pomocy kredytowej B. G. K.**

Potrzeby budowlane prowincji, na wykończenie domów rozpoczętych **wynoszą około 40 milj. zł.** Specjalna komisja przy B. G. K. ustala wysokość kredytów potrzebnych na ten cel dla Warszawy. W przybliżeniu potrzeby budowlane stolicy **wynoszą 26 milj. zł.**

Tak więc wyglądają skromnie w praktyce owe szumne zapowiedzi ożywienia ruchu budowlanego. W cyfrach powyższych widać nieprzyzwoite wprost uprzywilejowanie stolicy na niekorzyść reszty kraju.

———o———

Sejmik Związku Stowarzyszeń zarobkowych we Lwowie,

W dniach 8 i 9 b. m. odbył się w sali lwowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej **49-ty Sejmik Delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.** W zebraniu wzięło udział około 90-ciu delegatów spółdzielni małopolskich, a ponadto wielu zaproszonych gości.

Referaty na plenarnem posiedzeniu wygłosili pp. sekr. Jenner na temat: „Spółdzielczość a nasza kultura gospodarcza“, oraz rektor prof. Niemczycki, prezes Towarzystwa oszczędności ludowej, o znaczeniu oszczędności. Referat ten ujęty niezwykle głęboko, wzbudził duże zainteresowanie.

Następnie obradowały komisje, a to komisja organizacyjna, komisja dla wspólnych zakupów, komisja kredytowa, oraz komisja budowlana. Ta ostatnia obradując pod przewodnictwem **posła dra Br. Kuśnierza,** zajęła się zagadnieniem budowy małych i tanich mieszkań przy pomocy spółdzielczości. Uchwalona przez tę komisję rezolucja **zwraca się przeciw centralistycznemu i etatystycznemu rozwiązaniu tego zagadnienia przez państwo,** wskazując konkretnie na zasady organizacyjne, oraz źródła finansowe, jakie na ten cel mają być użyte.

Rynek akcyjny znów w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej ruch **dla odmiany osłabł.** Interesowano się jedynie **Tohanem,** który lekko zwyżkował, oraz Parowozami i Sierszą Górniczą. Z papierów procentowych poszukiwano tylko pożyczki inwestycyjnej **przy nastroju lekko zwyżkowym.** Dolarówka natomiast bez tranzakcji i 73 zł. w podaży.

Płacono: Tohan 2.60 zł; Parowozy 17 zł; Siersza górnicza 127 zł; pożyczka inwestycyjna 104.25 do 104.50 zł; Nitraty 21 gr; pożyczka konwersyjna 52 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88¾—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.96¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.23, 359.13, 357.33; Londyn 43.24, 43.35, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.86½, 34.95, 34.78; Praga 26.38½, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.53, 171.96, 171.10; Sztokholm 238.55, 239.15, 237.95; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.44.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167 — Bank Zachodni 70 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Nobel 20.75 — Lilpop 28½, 29 — Modrzejów 22.75 — Norblin 167½ — Pocisk 4.— — Starachowice 24.75 — Borkowski 12.—.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 103¾, 104½ — 5% dolarowa 72¾, 73 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 83½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31¾, Londyn 25.29¼, Nowy Jork 5.19.83¾, Belgja 72.18, Włochy 27.18¾, Hiszpanja 74.30, Holandja 208.75, Berlin 123.87½, Wiedeń 73.—, Sztokholm 138.95, Oslo 138.47½, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.75½, Praga 15.32 3/8, **Warszawa 58.27,** Budapeszt 90.62½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49½, Bukareszt 3.68, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 217.75.

Radjo.

Piątek 14 czerwca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Transmisja z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 17 Prof. T. Bierakiewicz: „Czego możemy żądać i oczekiwać od wychowania fizycznego w szkole“?; 17.25 „Młodzieńczy romans Napoleona i jego nowela“ — gen. Dr. M. Kukiel, doc. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Bar; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikat sportowy i inne; 20.30 Koncert wieczorny: prof. Kniaginin (śpiew), Malawski (skrzypce), Hofmann (fort.), Zboińska-Ruszkowska (śpiew).

Warszawa (1395.1.) G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Mościcki; 15.35 Komunikat Polsk. Klubu Radjonadawców (P. K. R. N.); 15.50 Kącik artystyczny L. S. G.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki; 17.25 Transmisja z Krakowa; 17.55 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18.55 Rozmaitości; 19.15 „O schorzeniach wątroby i zapobieganiu im“ — (Odczyt 1-szy) — dr. Apfelbaum; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Ozimińskiego i K. Wiłkowirski (wiolonczela).

Katowice (416.1). G. 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 17 Wykład historji Polski; 17.25 Transmisja z Krakowa; 17.55 Muzyka lekka z Warszawy; 18.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Koncert popularny z udziałem p. Zamorskiej (śpiew); 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Stolica Apostolska, a układ Laterański“ — cz. I. — p. Sumowski; 20.30 Koncert symfoniczny z Warszawy; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Komisarz w Kasie Chorych w Łodzi.

Łódź. 12 6 (PAT.) W dniu wczorajszym na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej, **został zawieszony w czynnościach zarząd Kasy Chorych m. Łodzi, oraz rozwiązaną została rada kasy. Urzędowanie w Kasie Chorych przejął mianowany przez ministra pracy i opieki społecznej komisarz Łopuszański.**

Strajk akademicki w Meksyku.

POWODEM ZATARG Z POLICJĄ.

Meksyk 12. 6. (PAT). **Dwa tysiące studentów rozpoczęło strajk.** Studenci opanowali **uniwersytet i zatrzymali jako zakładników szereg funkcjonarjuszu uniwersytetu,** domagając się **dymisji rektora.** Strajk obecny wiąże się ze sprawami z końca maja, kiedy to studenci wystąpili manifestacyjnie przeciw policji, która rozproszyła pochód strajkujących studentów, zorganizowany jako protest przeciwko egzaminom miesięcznym na uniwersytecie. Wczoraj wieczorem wypuścili studenci zakładników na wolność.

W Marokku jeszcze są powstańcy.

PORAŻKA ODDZIAŁU FRANCUSKIEGO.

Rabat 12. 6. (PAT). Dwie kompanje strzelców marokańskich wpadły około miejscowości El Bordz w zasadzkę, przygotowaną przez szczepy buntownicze. Strzelcy marokańscy stracili 11 żołnierzy, 10 zaś odniosło rany. Nieznany jest jeszcze los 15 żołnierzy francuskich, oraz 66 tubylców.

Międzynarodowy konkurs piękności w Ameryce.

Wiedeń 12. 6. (PAT). Dzienniki donoszą **z** Galveston (Texas), że na międzynarodowym konkursie piękności otrzymała pierwszą nagrodę przedstawicielka Austrji p. **Goldarbeiter.** Otrzymała ona sześć głosów, jeden zaś głos padł na przedstawicielkę Rumunji p. Demetrescu. P. Goldarbeiter otrzymała nagrodę w wysokości 2.000 dolarów, drugą nagrodę otrzymała p. Irena Ahlbert z Nowego Jorku.

KATASTROFA LOTNICZA WE WŁOSZECH.

Warszawa. 12 6. (Tel. wł.) Na lotnisku Gredi w Italji spadł samolot, uderzając się o wieże kościelną. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SEKCJA EKONOMICZNO-SPOŁECZ. ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE zawiadamia, że uzyskała zniżki na kąpielach, mieszkaniu i zabiegach lekarskich w zakładach kąpielowych: w Szczawnicy, Iwoniczu, Truskawcu, Wysowy i Goczałkowicach na Śląsku. Sekcja organizuje wycieczkę na Wystawę w Poznaniu, także przyjmuje wpisy na mieszkania na własność w „Domu Spółdzielczym“ dla Inteligencji w Krakowie. Informacyj udziela i wpisy przyjmuje biuro Związku Int. Polsk. od dnia 11 b. m. w środy, piątki i poniedziałki od godz. 5 do 6 i pół po południu, plac Szczepański L. 6, II. p.

WYCIECZKĘ DO POZNANIA na zwiedzenie P. W. K. w pierwszych dniach września b. r. organizuje Kat. Zw. Polek. Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Kat. Zw. Polek, Kraków, Rynek L. 9, I. p., codziennie między godz. 11—1 w południe.

WPISY NA I. KURS PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, odbędą się dnia 20 b. m. o godz. 8 rano, w budynku przy ul. Aleji Mickiewicza 5, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt), oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. Taksa wynosi 25 zł.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO (ul. św. Anny 12, parter). We czwartek 13 b. m. o godz. 6 wieczór, Doc. Dr. Stefan Harassek wygłosi odczyt p. t. „Etyka Kołłątaja i Staszica“. Goście mile widziani.

Ś. p. Ignacy Plesnar.

W ubiegły piątek 7 bm. odbył się w Krakowie pogrzeb śp. Ignacego Plesnara, obywatela ziemskiego i miasta Krakowa oraz wydawcy i redaktora „Gazety Narodowej“. Kondukt pogrzebowy z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku prowadził ks. prałat dr. Niemczewski w asystencji duchowieństwa.

Ś. p. Plesnar znany był dawniejszej generacji miasta naszego jako zdolny budowniczy, którego dziełem są kamienice zwłaszcza przy ul. Andrzeja Potockiego. W ostatnich latach zasłużył się również i na polu wydawniczem. Był on założycielem i wydawcą „Hasła Narodowego“ (obecnie „Gazety Narodowej“), tygodnika poświęconego idei **odżydzenia kraju i obrony miast i wsi polskich** przed zalewem obcym. Pod jego osobistem, sprężystem kierownictwem tygodnik ten, jedyny tego rodzaju w Małopolsce, zdołał obudzić śpiące nasze społeczeństwo małopolskie i zwrócić jego uwagę na grożące mu niebezpieczeństwo. Przeszło więc pięć i półletni bilans pracy publicystycznej ś. p. Plesnara na łamach „Gazety Narodowej“ stanowi poważny dorobek w dziejach obrony polskości miast i wsi naszego kraju.

Cześć Jego zacnej pamięci.

20 czerwca opuści Papież Watykan.

Warszawa. 12. 6. (Tel. wł.) Kardynał Gasparri ustalił szczegółowy program uroczystego opuszczenia po 60 latach murów Watykanu przez Papieża. Ojciec św. wyjdzie na ulice Rzymu w dn. 20 czerwca. Po fakcie tym nastąpi spotkanie Papieża z królem włoskim w czasie wizyty króla w Watykanie. Papież nada królowi najwyższe odznaczenie papieskie, order Chrystusa, który jest nadawany bardzo rzadko i w niezwykłych okolicznościach. Jednocześnie **będzie zdjęta z dynastji sabaudzkiej klątwa papieska,** ciążąca na dynastji od roku 1871. Ponieważ Papież nie może przyjmować żadnych odznaczeń, zatem **król zrewanżuje się Watykanowi, dekorując kardynała Gasparri'ego najwyższem odznaczeniem włoskiem, orderem Annunciata,** przez które to odznaczenie kardynał otrzyma tytuł kuzyna królewskiego.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Kwirynałem.

Rzym. 12 6. (PAT.) Czynione są tutaj przygotowania do uroczystości **wręczenia listów uwierzytelniających przez nuncjusza papieskiego królowi włoskiemu i przez ambasadora włoskiego papieżowi.** Nuncjusz Borgongini Duca **dopiero 30 czerwca wyświęcony zostanie przez kardynała Gasparri'ego na biskupa,** toteż dopiero w pierwszych tygodniach lipca odbędzie **się wręczenie listów uwierzytelniających królowi.** Niemal jednocześnie odbędą się analogiczne ceremonje w Watykanie, poczem każdy z nowych dyplomatów wyda wielkie przyjęcie w nowych lokalach ambasady i nuncjatury.

Raport mniejszościowy będzie przyjęty.

Warszawa. 12 6. (Tel. wł.) Po całodziennych dyskusjach i konferencjach postanowiono, że raport mniejszościowy i jego wnioski będą wniesione na najbliższe posiedzenie sesji Rady Ligi Narodów, we czwartek. Wobec oświadczenia ministra Stresemanna, **że może akceptować raport po złożeniu zastrzeżeń i uzasadnieniu swego stanowiska na publicznem** posiedzeniu, min. **Zaleski** oświadczył, że zastrzega sobie prawo złożenia oświadczenia, które w razie potrzeby złoży we czwartek zależnie od przebiegu dyskusji. **Sprawa zatem wyczerpana zasadniczo będzie jeszcze raz przedmiotem narad na czwartkowem posiedzeniu publicznem Rady Ligi.**

Dziennik włoski o planach Stresemanna.

Warszawa 12. 6. (Telef. wł.). Kwestja mniejszości narodowych, poruszana w Madrycie, interesuje głęboko prasę włoską, która trzeźwo ocenia sytuację. „Giornale d'Italia“ pisze: Delegacja niemiecka wystąpiła o wniesienie na porządek dzienny obrad sprawy dóbr mniejszości niemieckiej w Polsce. Tym sposobem cokolwiekby nastąpiło nawet w razie przyjęcia raportu Adatciego, kwestja mniejszości byłaby wznowiona, a o to tylko chodzi Niemcom. Dotychczasowe posunięcia Stresemanna w Madrycie dowodzą, **że chce on zdecydowanie postawić kwestję ewakuacji Nadrenji,** odmawiając jej jakiegokolwiek związku z innemi politycznemi kwestjami europejskiemi. Stresemann będzie usiłował utrzymywać, że kwestja Nadrenji nie ma nic wspólnego z kwestją obaw Polski w sprawie granicy z Niemcami, gdyż kwestja ewakuacji ma być czemś odrębnem i już zupełnie dojrzała do rozwiązania. Podobno prasa francuska proponowałaby specjalną konferencję polityczną w lipcu na terenie niemieckim, zapewne w Baden, celem rozwiązania kwestji Nadrenji.

Skarga na Polskę w Radzie Ligi.

STRESEMANN POMINĄŁ KOMITET TRZECH.

Madryt. (PAT.) Na porządek jednego z najbliższych posiedzeń Rady wejdzie sprawa skargi „Gaebe-Nauman“ dotycząca rzekomej likwidacji mienia niemieckiego w Polsce, dokonywanej na podstawie postanowień traktatu wersalskiego. Skarżący domagają się wstrzymania likwidacji, utrzymując, że przysługuje im prawo do obywatelstwa polskiego. Skarżący podkreślają w petycji nagłość sprawy. Nagłość ta została uznana przez sekretarjat. Wykorzystał to Stresemann, wystosowując pismo do przewodniczącego Rady z żądaniem bezpośredniego wniesienia petycji na Radę z pominięciem Komitetu Trzech. Tego rodzaju żądanie, aczkolwiek zgodne z obowiązującą procedurą, stanowi jednak pierwszy wypadek w praktyce Ligi Narodów i komentowane jest jako chęć pozostawienia sobie punktu wyjścia do wszczęcia nanowo całej awantury mniejszościowej w wypadku zlikwidowania w ciągu obecnej sesji konsekwencji grudniowego wystąpienia w Lugano.

Wystąpienie posłów M. Ententy w Budapeszcie.

PROTEST PRZECIW POLITYCE OBALENIA TRAKTATU W TRIANON.

Budapeszt, 12. 6. (PAT). Z okazji przyjęcia wydanego dla dyplomatów przez ministra spraw zagranicznych, poseł czechosłowacki a następnie poseł jugosłowiański stwierdzili wobec ministra Valko, że przemówienie, wygłoszone przez prezesa Rady Ministrów hr. Betblena dnia 26 maja, z okazji uroczystości złożenia kamienia węgielnego pod pomnik Nieznanego Żołnierza, dotknęły w przykry sposób ich rządy. Obaj posłowie zawiadomili ministra węgierskiego, **że w przyszłości nie będą brali udziału w podobnych uroczystościach.** Jednocześnie obaj posłowie zakomunikowali, **że rządy ich poruszą w odpowiednim czasie sprawę manifestacyj węgierskich na terenie międzynarodowym.** Minister Valko **wyjaśnił w odpowiedzi,** że wszędzie znany jest punkt widzenia rządu węgierskiego, że traktat pokojowy jest niesprawiedliwy i wobec tego **winien ulec zmianie.** Wiadomo również powszechnie, że **rząd węgierski dąży do tego celu nieustannie, jednakże przy użyciu środków pokojowych.** Ten punkt widzenia był przedstawiony przez prezesa Rady ministrów Bethlena, niejednokrotnie w Izbie i w ten sam sposób był uwydatniony w przemówieniu z dnia 26 maja.

W czasie przyjęcia dyplomatów, również poseł Rumunji wręczył ministrowi Valko notę, która w zasadniczych rysach zgodna jest z przedstawieniem, uczynionem, przez posłów czechosłowackiego i jugosłowiańskiego. Na tę notę minister Valko udzielił odpowiedzi na piśmie.

ŁAGODNA FORMA WYSTĄPIENIA.

Wiedeń 12. 6. (PAT) Dzienniki donoszą z Budapesztu: Prasa rządowa stwierdza, że wczorajszy krok dyplomatyczny M. Ententy **nastąpił w formie łagodniejszej, niż początkowo było planowane.** Prasa węgierska sądzi, że należy to przypisać interwencji mocarstw.

W WENEZUELI WYBUCHŁO POWSTANIE.

Wiedeń, 12. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku. Według wiadomości z Wenezueli gen. Urbino przygotowuje powstanie. Gen. Urbino zgrupował koło siebie blisko 2.000 powstańców, do których przyłączyło się około 1.000 powstańców z Wenezueli i 300 robotników z firmy Royal Dutch.

Zagadkowe poranienie pracownika konsulatu polskiego w Kijowie.

Warszawa. 12 6. (Tel. wł.) W okolicy Kijowa znaleziono ciężko rannego funkcjonarjusza konsulatu polskiego w Kijowie Mazgajskiego. Podają w tej sprawie urzędowo następujące szczegóły:

Według dotychczasowych danych, Mazgajski nie był urzędnikiem konsulatu, lecz **niższym funkcjonarjuszem,** pełniącym obowiązki woźnego konsulatu. Śledztwo miało wykazać, że zachodzi wypadek samobójstwa. **Powodem targnięcia się Mazgajskiego na życie ma być** zawód miłosny, gdyż kochał się on bez wzajemności w żonie pewnego fryzjera w Kijowie. **Mazgajski żyje, lecz stan jego jest poważny.**

Przedstawień polskich w Opolu nie będzie?

Warszawa, 12. 6. (Telef. wł.) Związek Polaków w Niemczech wobec ponownej fanatycznej propagandy antypolskiej w Opolu **wycofał swój wniosek o zezwolenie na wystąpienie polskiego teatru katowickiego w Opolu.** W sprawie tej konferowali wczoraj przedstawiciele Związku z magistratem opolskim, zastrzegając sobie prawo przedstawienia w swoim czasie odpowiedniego wniosku.

„Jeszcze ostrzejszy kurs w Polsce“?

Pod tym tytułem omawia berlińska „Vossische Zeitung“ sytuację w Polsce. Pisząc o grupie pułkowników twierdzi:

„Koła wojskowe zrzucają już odpowiedzialność za nieczynność rządu na następcę p. Bartla, premjera Świtalskiego. Ten był, jak wiadomo, dawniej adjutantem Piłsudskiego i teraz zarzuca mu się, że brak mu odwagi do samodzielnych decyzyj we wszystkich sprawach, w których marszałek nie daje bezpośrednich rozkazów...

Krańcowi oficerowie oświadczają już wyraźnie, że późną jesienią celem zmiany konstytucji Świtalski musi być zastąpiony obecnym kierownikiem ministerstwa skarbu, młodym pułkownikiem Matuszewskim. W tym wypadku ministrem skarbu zostałby znowu poprzedni minister skarbu Czechowicz, stojący jeszcze jako oskarżony przed Trybunałem Stanu“.

Jaką wartość mają informacje pisma zagranicznego i to jeszcze berlińskiego, nie trzeba chyba wiele mówić.

Masonerja współdziała z Ligą Nar.

Od 1921 roku istnieje w Genewie „Międzynarodowy Związek Wolnomularzy“, który dąży do podporządkowania sobie wszystkich sił masońskich świata. Obecnie już należy do niego 17 wielkich lóż, w tem wielka **loża Wschodu Polski.** Głównym zadaniem związku jest **wywieranie wpływu na Ligę Narodów.** Konstytucja związku wzoruje się na statucie Ligi Narodów, a posiedzenia prawie zawsze zbiegają się z obradami genewskiego parlamentu świata. Związek posiada trzy organy: 1. międzynarodowy kongres, który musi zbierać się przynajmniej co trzy lata. 2. komitet doradczy z pięciu członków (wielcy mistrze z New Jorku, Szwajcarji, Belgji, Francji i Holandji), 3. wielki kanclerz. Od chwili założenia odbyły się już cztery kongresy i siedem posiedzeń rady. Sprawozdanie generalne wskazuje na konieczność nawiązania stałej korespondencji między **unją masońską i biurami Ligi Narodów.** Korespondencja ta pociągnie za sobą z czasem współpracę obu stron.

Jedna z rezolucyj ostatniego kongresu zmierza do założenia **agencji wolnomularskiej,** która będzie przesyłała swoje wiadomości do dzienników i innych czasopism. Na tym zjeździe, który odbył się w Wiedniu i w którym uczestniczyło 700 masonów z 30 lóż, postanowiono **założyć międzynarodowe stowarzyszenie dziennikarzy i pisarzy,** mających zasilać swemi pracami tę agencję. Sekretarzem generalnym światowego związku zrzeszeń dziennikarskich jest mason, **Valiot.** (KAP.).

KATASTROFA SAMOLOTU SPORTOWEGO.

Warszawa, 12. 6. (Telef. wł.) Sportowy samolot, kierowany przez niedoświadczonego pilota spadł na letnią rezydencję gubernatora stanu New Jersey w miejscowości Seagirt. **Aparat przebił dach i sufit i wpadł do sypialni gubernatora,** w której na szczęście nikogo nie było. **Dwaj pasażerowie ponieśli śmierć, pilot odniósł ciężkie rany, aparat jest zdruzgotany.**

ODLOT ESKADRY POLSKIEJ.

Warszawa, 12 6. (Tel. wł.) Eskadra polska wystartowała we środę z Warszawy, lecąc na wielkie zawody lotnicze w **Reims.**

ZOFJA MEISNERÓWNA. 32

Mewy.

Na schodach ukazał się doktór z paczkami w obu rękach. Złożył je szybko w samochodzie i zwrócił się do lotnika:

— Nie uwierzy pan, jak mnie boli ten wasz rozwód. Stella to przecież dzieciak prawie, jeżby tak bardzo nie uwierzył w ważność powodu... Na pewno wszystko to razem wzięte jest jakiemś nieporozumieniem. Panie Zygmuncie, proszę mi wierzyć, że uważałem pana zawsze za najbliższego członka naszej rodziny i proszę w tej chwili o zaufanie... nie mogłem go widocznie zdobyć, ale uważam...

— Przeciwnie, panie doktorze...

— No więc możesz mi pan szczerze powiedzieć, co właściwie stanęło między wami? Stellę znam od dziecka i mam na nią duży wpływ, może mógłbym jeszcze w czem pomóc. Przecież widzę, że panu wyjeżdżać niełatwo... — wziął Kieniewickiego pod ramię i skierował w boczną aleję ogrodu.

Kieniewicki był między młotem i kowadłem. Oto otwierała się najprostsza droga do przekonania Stelli, że ma dla niej najgłębszą cześć i szacunek, że... kocha te jej zdziwione, ufne oczy, jej czyste, świeże usta i te brunatne chude rączki... Jakże łatwo byłoby tą drogą przekonać Stellę, bo ona doktorowi ufa bezgranicznie... Ale coby wtedy zrobiła? W jakiem położeniu pozostawiłby to kochane, skłopotane stworzenie? Cały ciężar komedji i kłopotu spadłby na jej ramiona...

Nie, nie wolno mu być aż tak podłym, żeby nadużywać życzliwości tego człowieka i udawać przed nim zaufanie... Musi sobie poradzić inaczej.

— Nie, doktorze kochany, nic się nie da zrobić narazie. Stella ma rację. Myśmy się widocznie z gruntu fatalnie nie dobrali. To ja jestem temu winien, bo przecież lepiej znam życie niż ona i nie obliczyłem wszystkich za i przeciw.

Doktór zaczął jeszcze coś mówić, ale usłyszeli warczenie motoru, trzeba było jechać. Anton przy kole sterowem niecierpliwił się już widocznie.

Panie stały na ganku. Walizki były już w aucie. Na siedzeniu leżało pod pledem kilka białych róż „Le souvenir a la Malmaison“.

Udał, że ich nie zauważył, bo doprawdy nie wiedział, od kogo je dostał i jak je powinien przyjąć.

Dziwny zaiste wyjazd.

Pani Ewa powiedziała kilka okolicznościowych komunałów, Stella podała mu chłod ne końce palców i schowała się za doktora.

Porucznik nie mógł pozbyć się uczucia wstrętu do samego siebie za cały ten epizod swego życia. Tak silnie targnął życiem tych trzech istot, o których istnieniu rok temu nawet nie wiedział. Może złamał pogodę życia tej dumnej dziewczyny za zawsze.

Uścisnął rękę doktora, ale ten wziął go kordjalnie w ramiona i ucałował serdecznie.

— W każdym razie masz pan we mnie zawsze szczerego sprzymierzeńca.

Porucznik wskoczył do warczącego auta i zatrzasnął drzwiczki momentalnie, aż bezwładnie opadł na poduszki oparcia.

Olechnowski powiewał kapeluszem, pani Ewa posłała mu blady uśmiech, twarzy Stelli nie mógł dojrzeć, bo stanęła plecami do drogi, z całą obojętnością zdejmując mszyce z krzaka róży, a kiedy nawrócił się raz jeszcze, już jej na podjeździe nie było. Objął wzrokiem dom, rozkwitłe na gazonie róże, ciemną głąb ogrodu — ale nigdzie jej nie dostrzegł.

Skręcili na szosę, minęli Osłonino, aleję lipową, Rzucewo i na pustej drodze do Pucka rozwinęli dobrą szybkość, wzbijając za osbą tumany kurzu.

Porucznik szczelnie zatknął żółty fular wokoło kołnierzyka.

* * *

Gierałd zaproponował Zygmuntowi wspólne mieszkanie, ale ten się nie zgodził. Chciał być zupełnie sam. Garoniera, jaką udało mu się dostać po długiem szukaniu — był to właśnie najgorętszy sezon letni — wydała mu się obskurnie brudna i wstrętna. Wyszczerzone sprężyny kanapy naigrawały się z niego siłą porównania. „Gadające“ napisami poduszki, ręczniki, filiżanki doprowadzały go do furji.

Rzucił się odrazu w wir pracy. Zamęczał siebie i swoich obserwatorów. W czasie dnia czuł, że nie ma czasu na myślenie, i to mu robiło bardzo dobrze. Ale wieczory w czterech ścianach obojętnego pokoju, kiedy oblegały go złe, kąśliwe myśli i wspomnienia zacisznego gabinetu w „Kolibkach“, doprowadzały go do rozpaczy.

Wciskał wtedy czapkę na uszy i, trzasnąwszy drzwiami, wychodził na miasto albo porywał się na warjackie nocne loty.

Do kasyna nie zachodził prawie wcale w obawie przed ironicznemi spojrzeniami kolegów. Bał się chwili tłumaczenia przed nimi choć w kilku zdawkowych słowach bał się rozmowy o Stelli.

We dnie, kiedy każdy był jako tako pochłonięty swojemi sprawami i swoją maszyną, znosił jeszcze ich towarzystwo, ale obiad i wieczory były istną torturą.

Całe szczęście, że Daniec i Kulisz często bardzo wieczorami byli nieobecni. Wyjeżdżali gdzieś motocyklem z koszyczkiem i na kolacji przeważnie ich nie było. Ale dowiedział się aż nazbyt prędko, że oni tak często przesiadują właśnie w Kolibkach. Zazgrzytał zębami i zdusił w sobie wybuch. Nie miał najmniejszego prawa wyrażać swego zadowolenia, lub niezadowolenia, a tem mniej interwenjować czynnie. Ale zabolała go myśl, że do Stelli umizgują się takie dwa szczeniaki. Dość nawet, że patrzą na nią, że z nią mówią.

Ich plugawe oczy ubliżają jej. Jest za czysta, za szlachetna, żeby móc znajdować przyjemność w ich towarzystwie. On czuje, że oni ją męczą, że ich ledwie znosi.

Włóczył się bez celu po wybojach puckich uliczek, po źle oświetlonym rynku i zaułkach.

Raz w czasie takiej wędrówki ktoś mu wsunął delikatnie rękę pod ramię.

Spojrzał z góry i otrząsnął się jak od gada. Nic mu nie było bardziej wstrętne w tej chwili od tego usłużnego i chciwego spojrzenia. Po trzy schody wszedł do siebie na górę i z pasją zamknął drzwi na klucz.

Cała szpetota tego banalnego, obcego pokoju wyszła mu na powitanie. Guten Morgen na ręcznikach, familijne fotografje na ścianach, szydełkowe serwetki, porozkładane wszędzie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.